

F. Castro zaprosił J. Arafata na Kubę

W stolicy Syrii odbyło się spotkanie przewodniczącego Komitetu Wykonawczego OWP Jasera Arafata z wiceprzewodniczącym Rady Państwa Kuby Guillermo Garcíą, który przekazał Arafatowi list osobisty Fidela Castro z zaproszeniem do udziału w VI konferencji szefów państw i rządów krajów niezaangażowanych mającej się odbyć we wrześniu w Hawanie. Arafat podziękował przywódcę i narodowi Kuby za poparcie sprawy Arabów i walki arabskiego narodu Palestyny. (PAP)

Młodzież z 26 krajów poznaje dorobek Polski

Uczestnicy XXVIII Centralnego Międzynarodowego Obozu Pokoju i Przyjaźni ZHP „Polska-79”, zorganizowanego w ośrodku harcerskim w Chorzowie zakończyli 24 bm. trzy tygodniowy pobyt na Ziemi Śląsko-Zagłębiowskiej. Wraz z 250-osobową grupą polskich harcerzy i harcerzy w obozie tym brało udział prawie 40 delegacji z organizacji pionierskich, dziecięcych i młodzieżowych z 26 krajów.

Odbywający się w roku jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej obóz stanowił dla jego uczestników okazję do zapoz-

nienia się z wszechstronnym dorobkiem socjalistycznej Polski, jej osiągnięciami społeczno-gospodarczymi i kulturalnymi. Młodzież zwiedziła najciekawsze zakątki przemysłowego regionu Śląska i Zagłębia, spotkała się również z załogami wielu zakładów pracy, m. in. najnowocześniejszego naszego kombinatu metalurgicznego — Huty „Katowice” oraz kilku kopalń.

W ramach obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka pod hasłem „O szczęśliwe dzieciństwo w pokojowym świecie” odbyło się szereg imprez,

służących realizacji założeń ideowo-politycznych patriotycznego i internacjonalistycznego wychowania w ZHP. Wraz z polskimi harcerzami delegacje zagraniczne uczestniczyły także w manifestacji antywojennej pod Pomnikiem Ofiar Faszyzmu w Oświęcimiu — Brzezince.

Ostatnim etapem pobytu uczestników obozu w naszym kraju jest Warszawa, gdzie zapoznają się z przeszłością i perspektywami dalszego rozwoju stolicy. Odwiedzą oni również Centrum Zdrowia Dziecka. (PAP)

CO O TYM SĄDZICIE

Czy: albo — albo?

Do czwartej klasy Jacek wprowadził przeszedł, ale na jego świadectwie z dwóch uznanych za najważniejsze przedmiotów nauczania widniały oceny niedostateczne. Otrzymał je od tej nauczycielki, która była jego wychowawczynią. Uczyła go od pierwszej klasy, dobrze więc poznała intelektualne możliwości chłopca, obiecujący start przed trzema laty i sytuację rodzinną. Przez trzy lata uważnie obserwowała jego rozwój, który trafnie należałoby określić — cofaniem się. Cóż bowiem z tego, że szybko nauczył się czytać, pisać i liczyć, jeśli tych podstawowych umiejętności nie mógł (nie chciał) spożytkować w stopniu, jakiego należałoby oczekiwać od nieprzeciętnie zdolnego ucznia?

Niedawno, na początku wakacji nie bez zaskoczenia powiadziała mi o tym znajoma nauczycielka. Nie kryłem zdziwienia, stwierdzając jej, pedagoga, bezradność w sytuacji, która ze szkodą dla dziecka rozwijała się przecież przez trzy lata; opowiedziała mi wobec tego, co robiła, by złu zaradzić. Moją uwagę zwróciły w tej relacji zabiegi nauczycielki, próbujące nawiązać współpracę z rodzicami chłopca. W pewnej chwili powiadziała z goryczą:

— Czy porozumienie było możliwe, jeśli matka i ojciec Jaka bardziej niż o przyszłość chłopca troszczyli się o swoje osobiste sprawy? Gdy kariera każdego z rodziców jest dla nich sprawą najważniejszą? Istotniejszą od ładu w rodzinie, wzajemnego porozumienia rodziców i zrozumienia nadrzędnego celu istnienia małżeństwa, jakim są dzieci — zdrowe fizycznie i psychicznie?

Dowiedziałem się więc, że Jacek należy do szczególnego rodzaju „dzieci z kluczem (od mieszkania) na szyi”. Większość jego koleżanek i kolegów naznaczonych tym swoistym znakiem naszych czasów wie, że po zajęciach szkolnych trzeba wrócić do domu, odrobić zadane lekcje, zrobić zakupy i jeszcze coś dla domu, by pomóc rodzicom, a potem czekać na nich o określonej godzinie. Bo przyjdą o trzeciej lub o czwartej po południu (ale na pewno w umówionej porze), sprawdzą wykonanie poleceń i odrobienie lekcji. A Jacek nigdy nie wie, czy rodzice wrócą popołudniem czy wieczorem, czy może dopiero w nocy. Bo tato chłopca jest dobrze zapowiadającym się architektem, pracuje w znanym biurze projektów i często korzysta z okazji, by — gdy w pracowni zapanuje spokój — stanąć przy desce kreślarskiej i własną wizję najpiękniejszej dzielnicy mieszkaniowej, zaś mama robi karierę naukową i chociaż taka młoda jest już prawie docentem. Na sugestie nauczycielki, że zdolnemu lecz zaniedbanemu synowi trzeba poświęcić więcej czasu, oboje odpowiadają, że od tego jest szkoła, a zresztą wszystko, co robią, to przecież dla niego, z myślą o jego najlepszej przyszłości. Ze często do późnego wieczora jest chłopiec pozbawiony opieki? Oni w ten sposób uczą go samodzielności...

*

Każdego roku tysiące młodych ludzi otrzymują dyplomy ukończenia studiów, szkół średnich i zawodowych. Otwierają się przed nimi możliwości kariery w wymarzonem i wyuczonym zawodzie, a także szansa podjęcia pracy społecznej (która dla wielu staje się życiową pasją) albo dodatkowej roboty na drugiej, prywatnej zmianie, co pozwala szybciej realizować marzenia o materialnej niezależności i wyższym poziomie życia. Po tem wielu z nich wstępuje w związki małżeńskie. Rodzi się dziecko, wkrótce drugie, czasem trzecie. Rezygnować wtedy z zawodowych ambicji, własnych zainteresowań i obecności w życiu publicznym dla dobra rodziny, bo najważniejsza jest przyszłość dziecka? Czy też przerzucić ciężar wychowania na liczne instytucje opiekuńczo-wychowawcze i oświatowe, bo przecież właśnie w tym celu utworzyło je państwo i łoży na ich działalność niemałe kwoty? A może wcale nie trzeba dokonywać wyborów: albo dziecko, albo inne sprawy, bo wystarczy rozejrzeć się wokół siebie, by dostrzec, że z powodzeniem można łączyć troskę o własną i potomstwa karierę?

A jeśli jest to możliwe, to jak sobie z tym poradzić?

ZYGMUNT ROLA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań.

Polsce na 35-lecie

Dodatkowa produkcja żywności poznajskich PGR-ów

Rezultatem wzmożonych starań pracowników wielu gospodarstw uświadczonych w roku 35-lecia Ludowej Ojczyzny jest produkowanie na rynek dodatkowych ilości artykułów żywnościowych. Na przykład załoga Kombinatu PGR w Kórniku zobowiązała się m. in. do starczy ponad plan 50 000 litrów mleka, 40 tuczników oraz 6 000 jaj. Zobowiązania te, jak również czyny społeczne, których ogólna wartość przekra-

cza 2,3 mln. zł, zostały już wykonane.

Podobne zobowiązania były udziałem załogi Przedsiębiorstwa PGR Objezierze. Ich wartość przekracza 3 mln. złotych, a dodatkowa produkcja na rynek to m. in. 300 kwintali żywności wieprzowej i 200 000 litrów mleka. Wartość dotychczas wykonanych ponadplanowych zadań przekroczyła 2,5 mln. złotych. (zd)

Obchody jubileuszu Polski Ludowej za granicą

W ramach obchodów 35-lecia Polski Ludowej na polskim cmentarzu wojskowym w Bredzie odbyła się podniosła uroczystość uczczenia pamięci naszych żołnierzy, którzy jesienią 1944 r. polegali w walkach o wyzwolenie Holandii spod okupacji niemieckiej. Wieniec pod pomnikiem poległych złożył ambasador PRL w Królestwie Holandii, Alojzy Bartoszek. W uroczystości brał udział przedstawiciel miejscowej Polonii, a wśród nich wielu kombatantów, jak również społeczeństwa holenderskiego.

Po złożeniu wienca zebrano ziemię z cmentarza do urny, która zostanie przekazana Radzie Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Polsce.

Ambasador PRL spotkał się z władzami miejskimi Bredy oraz z grupą polskich kombatantów, stale zamieszkujących w tym mieście i jego okolicach.

W Pradze z okazji jubileuszu PRL otwarto wystawę malarstwa „Polscy kolorysty — tradycja i współczesność”, która obejmuje blisko 120 płócien 27 polskich twórców.

W związku z 35-leciem Polski Ludowej w głównym ośrodku kinematografii indyjskiej — Bombaju odbył się festiwal filmów polskich. Publiczność obejrzała m. in. filmy „Kopernik” i „Dziś w nocy umrze młodo”.

W galerii sztuki w węgierskiej miejscowości Balatonfuered otwarto wystawę polskich plakatów o tematyce kulturalnej. Ekspozycja poświęcona jest 35-leciu PRL.

Nadal odbywają się spotkania okolicznościowe w polskich placówkach dyplomatycznych za granicą.

*

Do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego i prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza napłynęły dalsze deszcze gratulacyjne z okazji Święta Odrodzenia i jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej. M. in. najlepsze życzenia w imieniu narodu amerykańskiego przekazał prezydent Stanów Zjednoczonych Jimmy Carter. (PAP)

Zapora wodna na Rabie



Trwają prace przy budowie zbiornika i zapory wodnej na Rabie w Dobczycach koło Krakowa. Zbiornik będzie stanowił rezerwę wody dla miasta, a ponadto pozwoli na skuteczne regulowanie przepływu rzeki i tym samym zabezpieczy okoliczne tereny przed powodzią.

Na zdjęciu: betonowanie zapory.

CAF — fot. Sochor

Kolejny napad izraelski na Liban

W nocy z poniedziałku na wtorek około 50 żołnierzy izraelskich wtargnęło do wsi Majdel Silim w środkowej części Libanu południowego i wysadziło

tam w powietrze dwa domy. Samosadu tego dokonano pod pretekstem, że mieszkańcy obu domów mieli rzekomo współpracować z partyzantami palestyńskimi. (PAP)

Incydent na granicy ZSRR — ChRL

16 lipca br. w odległości 44 km na południowy wschód od Przełęczy Chabarasy w obwodzie wschodniokazachskim czterech uzbrojonych żołnierzy chińskich wtargnęło 1 km w głąb terytorium ZSRR. Podczas starcia z oddziałem radzieckich wojsk granicznych jeden żołnierz chiński został zabity, jeden ranny, a jednego zatrzymano. Zabrano też dokumenty i broń. Zabitym okazał się oficer organów bezpieczeństwa Chin.

MSZ ZSRR wystosowało w związku z tym demarche do ambasady ChRL. (PAP)

Wywrotowa działalność Chińczyków w Indonezji

Według prasy indonezyjskiej, osoby narodowości chińskiej, po przybyciu do Indonezji w charakterze turystów, marynarzy, czy handlowców osiedlały się z fałszywymi dokumentami w różnych miastach tego kraju, prowadząc tam aktywną działalność wywrotową. (PAP)

Odrzucenie porozumienia z Camp David

Odezwa Palestyńskiego Frontu Narodowego

Palestyński Front Narodowy — organizacja działająca na okupowanych przez Izrael ziemiach arabskich, wezwał ludność arabską do wzmożenia walki przeciwko podejmowanemu przez imperializm i syjonizm próbom ustanowienia na tych ziemiach t.zw. autonomii administracyjnej.

W ogłoszonej w Bejrucie odezwie PFN kategorycznie odrzuca kapitulankie porozumienia zawarte w Camp David jako wymierzone przeciwko narodowi palestyńskiemu i innym narodom arabskim. Połączenia rolę reżimu Sadata, który przy poparciu USA stara się zadać cios ruchowi narodowowyzwoleńczemu na Bliskim Wschodzie i na kontynencie afrykańskim. (PAP)

Krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Sesja ministrów EWG

24 bm. rozpoczęła się w Brukseli sesja ministrów spraw zagranicznych państw członkowskich EWG. Rozpatrzono na niej m. in. sprawy kontroli rynku naftowego w Rotterdamie oraz statutu Europejskiej Wspólnoty Energii Atomowej (Euratom).

Manewry w ZSRR

Zgodnie z postanowieniami Aktu Końcowego KBWE, Związek

Radziecki poinformował państwa, które uczestniczyły w konferencji w Helsinkach o ćwiczeniach wojsk Nadbałtyckiego Okręgu Wojskowego, noszących kryptonim „Nie men”. Jak podaje agencja TASS, do Wilna przybyli obserwatorzy z Belgii, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Holandii, NRD, Norwegii, Polski, RFN, Szwecji i Wielkiej Brytanii.

Chińska propaganda

Chińczycy postępują się balonami do kolportowania swej literatury propagandowej. Ostatnio ta

ki balon wylądował w pobliżu wsi Dharampur w stanie Madhia Pradesh. Według informacji miejscowych władz, jest to już szósty balon z chińską literaturą propagandową, znaleziony w okręgu Dhar w ciągu ostatnich dwóch miesięcy.

Powódź w Wenezueli

Powódź w Wenezueli dotknęła rejon o powierzchni 228 000 km kwadratowych, zamieszkiwane przez około 2,5 mln ludzi. Według wstępnych szacunków, co najmniej 20 osób poniosło śmierć. Dziesiątki tysięcy ludzi zostały po-

zbawione dachu nad głową. Szkody materialne są bardzo znaczne.

Wstrząs w Salonikach

W poniedziałek o godz. 22.15 czasu miejscowego zanotowano w Salonikach dość silny wstrząs podziemny (3,7 stopnia w skali Richtera), którego epicentrum znajdowało się około 20 km na północ od miasta. Po wstrząsie nastąpił ulewny deszcz, powodując powódź w kilku dzielnicach miasta. Powstała panika. Przeraził ludzi wybiegli na ulice. Nie ma żadnych doniesień o ofiarach w ludziach czy stratach materialnych.

OD GŁOSY

Polska staje się znana na całym świecie nie tylko z racji znaczących osiągnięć gospodarczych i transformacji do różnych państw jakościowo wysokich wyrobów rozmaitych branż. Znani jesteśmy także z prowadzenia wielu inwestycji o olbrzymim znaczeniu dla krajów, które je u nas zamówiły.

Jak ostatnio poinformowano, polskie przedsiębiorstwa budowlano-montażowe działają w szeregu krajów europejskich, a także w Afryce i Azji. Poza granicami pracuje ponad 26 000 inżynierów, techników i robotników różnych branż. Główna centrala eksportująca polskie budownictwo — „Budimex” — realizuje obecnie około 300 kontraktów. Opiewają one na budowę elektrowni, cukrowni, stalowni, ferm hodowlanych, zapór wodnych i rurociągów. Świadczyliśmy też sporo innych usług. Tą drogą eksportujemy również polską myśl techniczną, tak do krajów wysoko rozwiniętych, jak i do rozwijających się.

Ale ważne jest nie tylko to, iż jesteśmy w stanie zaoferować nasze usługi, naszą pracę, a także nasze maszyny i technologie. Najbardziej istotnym elementem owych przedsięwzięć staje się solidność wykonywania przeróżnych zleceń. Opinie dochodzące z różnych stron dowodzą, że polscy fachowcy cenieni są na zagranicznych budowach.

I jeszcze inny element — właśnie na tych zagranicznych inwestycjach potwierdza się także dobra marka naszych wyrobów, urządzeń, maszyn i wielu materiałów pomocniczych.

Wszystko to, budzi przekonanie, że ta dziedzina polskiego eksportu utorowała sobie drogę na zagraniczne rynki zbytu. To także stanowi powód do dumy.

EC

Działania KSR dla dalszej poprawy zaopatrzenia rynku

Obradują KSR w wielkopolskich zakładach przemysłowych. Szczególnie istotne zadania stoją przed przedsiębiorstwami produkującymi na rynek. Programem działania na najbliższe miesiące jest wzbogacenie rodzaju i utrzymanie ciągłości zaopatrzenia w podstawowe artykuły.

Konieczność pełnego zaspokojenia popytu była głównym tematem obrad KSR, która odbyła się wczoraj w Fabryce Kosmetyków „Pollena-Lechia”. Będzie to zadanie niezmiernie trudne z uwagi na duże zaległości w produkcji powstałe w I półroczu. Oprócz przyczyn ogólnie znanych (zakłócenia w transporcie i energetyce) główną przeszkodą w wykonaniu zadań planowych były dotkliwie trudności materiałowe. Wystąpiły braki i nierytmiczne dostawy surowców z importu, detergentów i opakowań. Powstały w I półroczu niedobór w stosunku do planu rocznego sięga 309 mln zł, głównie artykułów chemii gospodarczej: o 347 ton mniej niż zakładano — proszków do prania, o 200 ton — mydła toaletowego. Za mało było również past do zębów i niektórych wyrobów farmaceutycznych. Wszelkie to wpłynęło niekorzystnie na dostawy dla handlu, które wykonano tylko w 87 procentach. Pogorszeniu uległy również wskaźniki jakościowe: — wzrosła liczba reklamacji, szczególnie w stosunku do wód kwiatowych i proszku „Ixi”. Równocześnie jed-

nak 7 nowym wyrobom nadano znaki jakości.

KSR w „Lechi” sprecyzowała zadania na II półrocze. Niezbędne będzie odrobienie zaległości i zwiększenie dynamiki produkcji. Podjęte już przez fabrykę działania zmierzają też do zastąpienia szeregu surowców i materiałów importowanych surowcami krajowymi. Przewiduje się uruchomienie produkcji nowych wyrobów: lakierów do włosów, wód kolońskich, proszku „Ixi-automat 60”. Część z nich trafiła już do sklepów. Jak podkreślano w dyskusji przede wszystkim potrzebna będzie w najbliższych miesiącach szeroko rozumiana gospodarność, by za elastyczność i inwencja, maksymalnie wykorzystać posiadane środki techniczne i materiałowe. (gol)

Sytuacja polityczna w Indiach

Wzrost szans opozycji na przejęcie władzy w kraju

Shanse opozycji na przejęcie władzy w Indiach wzrosły 23 późnym wieczorem, gdy kongres Indiry Gandhi zakomunikował, że udzieli bezwarunkowego poparcia Charanowi Singhowi, przywódcy reformatorskiej „Janaty świeckiej”. W jego staraniach o utworzenie rządu „jedności świeckiej, demokratycznej i socjalistycznej”.

Teoretycznie Charan Singh może teraz liczyć na około 320 głosów w 538-osobowej Izbie Niższej parlamentu, co wystarczyłoby do pokonania tymczasowego premiera M. Desai, którego Janata ma 200—210 mandatów i na razie nie pozyskała dla siebie żadnego sojusznika spośród mniejszych partii.

Obraz wciąż nie jest jednak jasny, ponieważ przyjęcie przez Charana Singha poparcia kongresu Indiry Gandhi może odciążyć od niego część posłów z jego własnej „Janaty świeckiej”, a także z kongresu Y. B. Chavana i lewicy. Wielu tych posłów odnosi się do pani Gandhi nieufnie lub wrogo z powodu przegięcia jej rządu w latach 1975—77 i czynionych przez nią do dziś prób zapewnienia kariery politycznej swemu synowi, Sanjayowi, który w okresie stanu wyjątkowego kierował antydemokratyczną koterią kongresową.

Charan Singh spodziewa się wszakże, iż jego zwolennicy pogodzą się z poparciem ze strony pani Gandhi, ponieważ nie jest ono uzależnione od żadnych warunków.

Janata, która liczy właśnie na dezercję przeciwnika Indiry Gandhi w kongresie i „Janacie świeckiej”, zważyła tymczasem szeregi, aby zrobić jak najlepsze wrażenie na potencjalnych sojusznikach. Wicepremier Jagjivan Ram, który 23 bm. zrezygnował na razie z prób odebrania Desaiowi stanowiska przywódcy Janaty w parlamencie, 23 bm. zgodził się współdziałać z nim ściśle w staraniach o utrzymanie władzy przez Janatę. W zamian Desai przystał, aby do sprawy przywództwa wrócić po pewnym czasie.

Charan Singh i Desai mają do środy wieczór przedstawić prezydentowi Indii Sanjivie Reddy'emu listy swych zwolenników w Izbie Niższej. Na tej podstawie prezydent orzeknie, któremu z nich powierzyć misję utworzenia stałego rządu Indii. (PAP)

Zakończenie pobytu

kosmonautów radzieckich w Polsce

24 bm. zakończyli wizytę w Polsce kosmonauci radzieccy — Władimir Kowalonok i Aleksander Iwanowicz.

Na lotnisku Okęcie gościł ich prezes PAN — prof. Witold Nowacki oraz przedstawiciele MON.

Radzieccy kosmonauci spotkali się podczas pobytu w naszym kraju z władzami PAN, wizytowali także m. in. Wojskowy Instytut Medyczny Lotniczy oraz inne placówki naukowo-badawcze.

Przed powrotem do ZSRR radzieccy kosmonauci powiedzieli m. in.:

Zwiedziliśmy Wojskowy Instytut Medyczny Lotniczy, Instytut Fizyki PAN oraz Instytut Geodezji i Kartografii. Pozwoliło nam to poznać problemy, jakie rozwiązują polscy specjaliści, ich sukcesy i osiągnięcia.

Normalizacja życia w Nikaragui

Tysiące osób wraca do kraju

Sytuacja w Nikaragui stopniowo normalizuje się. W poniedziałek po raz pierwszy od dwóch miesięcy w Managui przystąpiła do pracy większość pracowników państwowych. Na ulicach stolicy Nikaragui pojawiły się znowu autobusy i tak sówki.

Do kraju powracają dziesiątki tysięcy nikaraguańczyków, którzy w okresie władzy dyktatora Somozy uciekli do Kostaryki. Nowe władze wezwały ich do pomocy w odbudowie kraju.

Kolejne państwa — Kuba, Brazylia, Szwecja i Dania — uznały w poniedziałek Rząd Odnowy Narodowej Nikaragui. (PAP)

Iran

Partyzanci kurdyjscy stawiają opór władzy centralnej

W dalszym ciągu utrzymuje się napięcie w północno-zachodnim Iranie, gdzie partyzanci kurdyjscy stawiają opór władzy centralnej, domagając się autonomii. Od kilku dni wojska irańskie prowadzą szeroko zakrojoną ofensywę przeciwko rebeliantom i, jak zapowiedział gubernator zachodniego Azerbajdżanu Irańskiego, będą ją kontynuowały dopóki w całym regionie nie zostanie przywrócony całkowity spokój. Działania zbrojne koncentrują się wokół miasta Serow przy granicy tureckiej. Większość 25-tysięcznej ludności miasta Marivan koczując w namiotach, protestując w ten sposób przeciwko obecności wojsk, które przybyły do miasta z centrum kraju. Komunikat dowództwa armii wzywa mieszkańców Marivan aby powrócili do domów. (PAP)

B. Craxi zrezygnował z misji utworzenia rządu Włoch

Przywódca Włoskiej Partii Socjalistycznej, Bettino Craxi, we wtorek wieczorem poinformował prezydenta Alessandera Pertiniego, iż rezygnuje z misji utworzenia nowego rządu. Craxi powiedział, że decyzję po dwóch turach bezowocnych rozmów z przywódcami partii politycznych. Największą bulwarową partią Włoch Partia Demokratyczna Chrześcijańska odmówiła poparcia jego propozycji dotyczących programu i składu nowego gabinetu. W tych warunkach sekretarz Włoskiej Partii Socjalistycznej nie był w stanie wypełnić powierzonych mu misji. (PAP)

Rozmowy J. Francois-Ponceta w NRD

We wtorek w stołnicy NRD zakończyły się rozmowy ministrów spraw zagranicznych NRD, Oskara Fischera i Francji, Jeana Francois-Ponceta, przebywającego w Niemieckiej Republice Demokratycznej z wizytą oficjalną. W centrum wymiany poglądów obu ministrów znajdowały się sprawy dalszej rozbudowy i intensyfikacji wzajemnie korzystnych stosunków między obu państwami, jak również problemy utrzymania i utrwalenia pokoju, zapewnienia bezpieczeństwa światowego, do prowadzenia do ograniczenia zbrojeń i rozbudowania oraz kwestie pogłębienia współpracy międzynarodowej. (PAP)

Konsultacje przed utworzeniem rządu w Portugalii

Desygnowana na premiera pani Maria de Lurdes Pintassilgo podjęła wstępne konsultacje związane z utworzeniem gabinetu przejściowego w Portugalii. Otoczone są one ścisłą tajemnicą. Wiadomo tylko, iż pani de Lurdes Pintassilgo przebywa w zamku warownym Ca talazette d'Oeiras nad Tagiem, skąd kierowali pracą nad utworzeniem rządu dwaj jej poprzednicy. Wiadomo również, iż pani de Lurdes Pintassilgo powołała dwie inne kobiety na swoje doradczynie.

Tymczasem największy dziennik portugalski „Diário de Notícias” donosi powołując się na dobrze poinformowane źródła, iż wybory wyznaczone będą prawdopodobnie na 11 listopada, w związku z czym należy spodziewać się w początkach sierpnia rozwiązania parlamentu. (PAP)

Zmarł twórca telewizyjnego „Klaudiusza”

W wieku 51 lat w Londynie zmarł Jack Pulman, twórca scenariusza telewizyjnego serialu „Ja, Klaudiusz” opartego na dwutomowej powieści Roberta Gravesa. Adaptacje Pulmana, jakich dokonał w ciągu 15-letniej współpracy z BBC, zyskały mu między narodowe uznanie. Ze względu na brak dialogów w powieści Gravesa sukces telewizyjnej wersji dzieła BBC w dużej mierze ma do zawdzięczenia właśnie Pulmanowi.

W swym dorobku Pulman ma m. in. adaptacje powieści „Portret damy” i „Złota waża” Henry Jamesa, tolstojowskiej „Wojny i pokoju”, „Bud denbrocków” Tomasza Mann. Ostatnim dziełem Pulmana była „Zbrodnia i kara” Fiodora Dostojewskiego. Śmierć zaskoczyła go w trakcie przygotowań do adaptacji, na zamówienie telewizji amerykańskiej, „Powiewu wojny” Hermana Wouka (twórcy „Buntu na Bounty”).

Przyczyną zgonu Pulmana był atak serca, drugi w ciągu dwóch miesięcy. (PAP)

Skansen partyzancki w Puszczy Knyszyńskiej

Staraniem Białostockiego Muzeum Wojska Polskiego powstała oryginalna placówka w postaci skansenu — obozu partyzanckiego. Został on urządzony w Puszczy Knyszyńskiej na terenie nad leśnictwa Czarna Białostocka. Na podstawie zdjęć, dokumentów i opowiadań uczestników walki zbrojnej z okupantem — odtworzono tam typowy oboz partyzancki. Są więc schrony, szałas, rowy strzeleckie, studnia, miejsce na ognisko, a także polowa piekarnia. (PAP)

Telefony

Wczoraj, krótko po godz. 16 doszło w Poznaniu do wypadku tramwajowego. Na ul. Estkowskiego wykołosiła się jadąca w stronę Placu Wielkopolskiego „16”. 3 osoby spośród pasażerów zostały rane. Przerwa w ruchu trwała ponad godzinę. Przyczyną wypadku zbada specjalna komisja.

W Ostrzeszowie (Kalisie) kierowca prowadzący „Fiat” 125p usiłował nieprawidłowo wyprzedzić na skrzyżowaniu motocyklistę. Manewr nie powiódł się i doszło do kolizji. Motocyklista i jego pasażer zostali ranni.

Groźny wypadek spowodował w Gostyniu nietrzeźwy woźnica. Nie potrafił opanować spłoszonych

nagle koni, które wtargnęły na chodnik. Poszkodowany został przez chodzący mężczyzna, którego z objawami wstrząsu mózgu przewieziono do szpitala.

Na osiedlu Głuszyna w Poznaniu zła stojąca na przystanku autobusu wybiegła nagle na jezdnię 5-letnia dziewczynka. Kierowca nadjeżdżającego „Zuka” nie zdążył zahamować i pojazd potrafił dziecko. Dziewczynka doznała poważnych obrażeń ciała.

Na Alei Wielkopolskiej w Poznaniu kierowca autobusu „Jelcz” potrafił wysiadającego z tramwaju pasażera. Poszkodowany doznał lekkich obrażeń.

Na trasie Krzyżowice — Jezierzycze Kościelne (Leszczyńskie) wpadł do przydrożnego rowu „Fiat” 125p. Stało się to skutkiem nieostrożnego prowadzenia samochodu na mokrej nawierzchni. Najbardziej ucierpiała pasażerka pojazdu, którą z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala w Lesznie. (Jab)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, okresami słabe opady deszczu.

Temperatura maksymalna od plus 17 do plus 20 stopni, minimalna od plus 10 do plus 12 stopni. Wiatry przeważnie umiarkowane z kierunków zachodnich.

Wczoraj o godzinie 18 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu, Kaliszu i Pile plus 15 stopni, w Koninie plus 14 stopni, w Lesznie plus 16 stopni; ciśnienie 755,7 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Roch Kowalski

Zapowiedź reprivatyzacji brytyjskiego przemysłu

Sekretarz do spraw przemysłu w konserwatywnym gabinecie brytyjskim Keith Joseph zapowiedział w poniedziałek w Izbie Gmin, iż do końca br. rząd sprzeda około 60 procent swych udziałów w państwowym koncernie lotniczym „British Aerospace”, produkującym w 80 procentach samoloty wojskowe. Koncern ten powstał w 1977 r. z połączenia czterech prywatnych towarzystw: British Aircraft Corporation, Hawker Siddeley, Hawker Siddeley Dynamics i Scottish A-

viation — gabinet konserwatywny jednocześnie ujawnił, że nosi się z podobnymi planami wobec państwowego towarzystwa lotniczego „British Airways”.

Agencje prasowe przypominają, że od objęcia przed 11 tygodniami władzy w W. Brytanii, torysi już po raz trzeci wystąpili z konkretnymi propozycjami w sprawie wycofania się państwa z aktywnego udziału w życiu gospodarczym kraju. (PAP)

Opinia światowego eksperta

Najnowocześniejsza technologia polskiego producenta maszyn

Stosując mądrą politykę transakcji licencyjnych i współpracy technicznej z firmami za chodnimi, polski producent maszyn budowlanych Bumar zapewnił sobie dostęp do najnowszej technologii do 1995 roku i na dłużej — pisze specjalny wysłannik do Polski fachowego brytyjskiego tygodnika „Contract Journal”, Ken Smith. Brytyjski dziennikarz odwiedził fabrykę maszyn budowlanych w Hucie Stalowa Wola i zamieścił w tygodniku kilkunastocipowy, bardzo pochleb-

ny materiał o organizacji i poziomie technicznym produkcji nowoczesnego sprzętu budowlanego w Polsce.

Tygodnik stwierdza, że współpraca Huty Stalowa Wola z koncernem International Harvester jest dobrym przykładem współpracy gospodarczej Wschód — Zachód. „Contract Journal” podkreśla, że dostawy z Huty Stalowa Wola mają dobrą markę na rynkach światowych, szczególnie pod względem jakości. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH” POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redakcja kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsterowicz

i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),

Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofla,

Zygmunt Rola, Zbigniew Sęk

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączny

wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85.

Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.

Biuro ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin

rukru ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka — Poznań

Prenumerata: wplaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczy-

ciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grud-

nia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc

(26 zł), kwartał (78 zł), półrocz (156 zł)

Indeks nr 3502R L-4

1100 osób przyjęto na I rok w wyższych szkołach artystycznych

1100 studentów przyjęło na I rok studiów wyższe szkoły artystyczne. O przyjęcie na studia muzyczne, plastyczne, teatralne i filmowe ubiegało się 4370 kandydatów w 16 wyższych uczelniach, podległych Ministerstwu Kultury i Sztuki. Jak informuje dyrektor Zarządu Szkolnictwa Artystycznego tego ministerstwa, Janusz Nowicki — przeciętnie na jedno miejsce przypadało 4 maturzystów. We wszystkich uczelniach komisje egzaminacyjne stwierdziły na ogół dobry poziom przygotowania kandydatów. Wobec wielkiego ich napływu miały trudne zadanie zapewnienia miejsca na studiach naprawdę najzdolniejszym i najlepiej przygotowanym kandydatom. Wciąż mały był jeszcze napływ młodzieży pochodzenia robotniczego (1200 zgłoszeń) i młodzieży pochodzenia chłopskiego — tylko 144 zgłoszenia.

W wyższych szkołach muzycznych na I rok przyjęto 470 studentów spośród 1045 kandydatów. Znacznie większy niż w latach ubiegłych był napływ młodzieży na wydziały instrumentalne i wokalne. Z braku miejsc

wielu uzdolnionych kandydatów niestety nie mogło być przyjętych na studia. Stwierdzono dobry poziom przygotowania kandydatów z przedmiotów praktycznych, nieco słabsze na tomiały — z ogólnie nuczonych.

W wyższych szkołach plastycznych przyjęto na I rok studiów 400 studentów spośród 2020 kandydatów. Wielu kandydatów ubiegało się o przyjęcie już po raz trzeci lub czwarty. Średnio na każde miejsce w wyższych szkołach plastycznych przypadało 5 osób, a na wydziałach malarstwa i grafiki nawet 8.

W wyższych szkołach teatralnych oraz filmowej napływ kandydatów był tradycyjnie od lat najwyższy. Na 180 miejsc zgłosiło się 1304 kandydatów. W ocenie komisji egzaminacyjnych poziom ubiegających się o przyjęcie na studia był dobry zarówno na wydziałach aktorskich jak i na wydziałach reżyserkim i operatorskim w Łodzi. Wysoki poziom wiedzy i doświadczenia wykazywali kandydaci na Wydział Wiedzy o Teatrze w PWST w Warszawie. (PAP)

Zwłoka w pracach nad promem kosmicznym w USA

W poniedziałek na wyrzutni na Przylądku Canaveral zakończono 12-tygodniową serię testów prototypowego egzemplarza amerykańskiego promu kosmicznego „Enterprise”. Jest to pojazd kosmiczny nowej generacji, który będzie startować tradycyjnie jak rakietą, ale lądować samodzielnym lotem ślizgowym jak samolot, w związku z czym może nadawać się do wielokrotnego użytku. Model „Enterprise” nie posyła jednak w przestrzeń kosmiczną, ponieważ został skonstruowany wyłącznie w celu przeprowadzania na nim odpowiednich testów, warunkujących pomyślny lot drugiego egzemplarza „Columbia”. Ponad 60-metrowej długości prom ważyący 1,4 mln kg, został odholowany na specjalnej platformie z wyrzutni do odległej o niespełna 6 km hali mon-

tażowej. Niezwykle trudna operacja trwała 5 i pół godziny.

Ze względu na różne problemy wynikłe w stadium konstrukcyjnym, data startu „Columbia” była wielokrotnie odroczone, ostatnio przesunięto ją z końca br. na marzec 1980 r. Szanse dotrzymania tego terminu nie są jednak zbyt wielkie mimo pomyślnego przebiegu testów naziemnych. Okazało się, że zewnętrzny zbiornik paliwa może ulec oblodzeniu, w związku z czym odpadające w chwili startu promu kryształki lodu mogłyby uszkodzić delikatną powłokę termiczną, ochraniającą pojazd podczas przechodzenia w drodze powrotnej przez gęstą warstwę atmosfery. W tej sytuacji NASA nie wyklucza przesunięcia startu pierwszego promu kosmicznego z marca 1980 r. na miesiące letnie. (PAP)

Ropa zagraża plażom Teksasu

Wyrzeźbu amerykańskiego stanu Teksas grozi skażenie ropą naftową. W tym kierunku zmierzają bowiem dryfujące po oceanie plamy ropy, wydostające się z uszkodzonej meksykańskiej platformy wiertniczej „Ixtoc 1” w Zatoce Campeche. Procesowi temu sprzyjają powierzchniowe prądy morskie i wiejące wiatry.

W Meksyku narastają obawy, iż jeśli dojdzie do skażenia wód amerykańskich, władze USA wy-

stąpią o odszkodowanie. Niezależnie od zanieczyszczenia plaż i nadbrzeża, rozlana na powierzchni oceanu ropa powstrzymuje rozwój planktonu, pozbawiając ryby pożywienia oraz powoduje niedotlenienie fauny oceanicznej. Ryby trują się również środkami chemicznymi, służącymi do neutralizowania ropy. Zdaniem specjalistów, w najbliższym czasie nie uda się zatrzymać wycieku ropy. (PAP)

Promem nie tylko do Skandynawii

zyskała popularność, na razie — tylko w sezonie.

„Pomerania” — kursująca do Anglii raz w tygodniu — zawiązała na swej drodze także do Kopenhagi. Natomiast bez pośrednie, stałe połączenie z wyspami brytyjskimi utrzymuje prom „Skandynawia”. Kolejna linia — przez Kopenhagę — do Oslo obsługuwana jest przez promy armatora polskiego i norweskiego. Do szwedzkiego portu Ystad pływają promy „Silesia”, „Wawel” i „Wilanów”.

Na wszystkie te szlaki morskie statki wypływają z bazy w Świnoujściu. Z Gdańska można udać się do Nynäshamn (Szwecja), promem „Rogalin” oraz do Helsinek promem „Gryf”.

Jednemu z najbliższych rejsów promu „Pomerania” do Kopenhagi — od 27—30 sierpnia — patronować będzie i zrelacjonuje wrażenia z podróży — przedstawiciel „Głosu Wielkopolskiego”. Jak nas poinformowano w Morskim Biurze PZB w Poznaniu, wszystkie miejsca zostały na ten

Ktoś powiedział: „Ze świata każdy ma tyle, ile sam sobie weźmie”. Arkady Fiedler potrafił wziąć ze świata tak wiele, jak mało kto. Co jednak ważniejsze, chciał i umiał podzielić się tym z innymi. Robi to zresztą nadal, dla trzeciego już pokolenia swych czytelników. 9 milionów egzemplarzy 27 jego książek trafiło do wielu krajów Europy, Ameryki i Azji.

Liczy, choć imponują, nie mówią wszystkiego. Cóż więc z nimi się kryje?

Życie Arkadego Fiedlera jest nieustanną przygodą i wędrówką. Rozpoczął ją jako wyślanik polskich muzeów przyrodniczych, kontynuował jako znany i lubiany pisarz — podróżnik. Bo przede wszystkim owocami jego podróży. O tej niezwykłości stanowiło to, co potrafił w nich zawrzeć. Sugestywne opisy wzbogacone osobistymi przeżyciami i refleksjami autora przenosiły czytelników w inny, niedostępny dla nich świat. Po takiej lekturze mapy przestały być martwymi płaszczyznami, na których kartografowie znaczyli obco brzmiące nazwy i nie kojarzące się z niczym konkretnym punkty. Przez wiele lat książki Arkadego Fiedlera były bowiem dla polskiego czytelnika jedyną możliwością kontaktu z odległymi krajami.

Nie znaczy to oczywiście, że dziś, gdy możliwości takich jest więcej (stwarza je chociażby film czy telewizja) walory pisarstwa Fiedlera straciły na aktualność. Bo najbardziej wartościowym obrazem zapisanym na filmowej taśmie jest dla nas uboższy właśnie o ten watek osobistego przeżycia. I rzecz jeszcze jedna, bodaj nawet najważniejsza. Pisarz rozumie ludzi, niezależnie od barier kulturowych i

Arkady Fiedler — Budowniczym Polski Ludowej



Arkady Fiedler wśród czytelników jego książek.
Fot. — H. Kamza

cywilizacyjnych. Dzięki temu, mimo tak wielkiej czasem odrębności, stawali się dla czytelnika bliżsi i bardziej zrozumiali. A bierze się to z wielkiej wiary Fiedlera w człowieka, w to, co w nim najlepsze.

Dowodem niech będą tu słowa samego pisarza, zaczerpnięte z jego książki:

„Nagle przyszło mi do głowy banalne niezawodnie, ale jakże słuszne porównanie plemion i narodów poznanych w tych górach z dzikimi bananami. Jak one, ludzie byli tu mocni, dorodni, pełni szlachetnej prostoty, na wskroś zdrowi tylko do niedojrzałego owocu podobni. Jednakże piękny rozwój dzikich bananów świadczył, że uszlachetnione, zdolne były rodzić słodkie owoce”.

Kontakt Fiedlera, zwłaszcza z najmłodszymi czytelnikami nie ograniczał się nigdy do książkowych kart. Zawsze bowiem chętnie uczestniczył w spotkaniach, niejedną też szkolną pracownią obdarzona została jego egzotycznymi zbiorami. Nic więc dziwnego, że Arkady Fiedler został jednym z pierwszych kawalerów Orderu Uśmiechu.

Choć wiele lat spędził pisarz daleko od kraju, myślał o nim i był zawsze z Polską. Materiałnym tego świadectwem jest jego udział w Powstaniu Wielkopolskim oraz walka w czasie II wojny światowej w szeregach armii polskiej na Zachodzie. Literackim odbiciem przeżyć z tego okresu są książki — „Dywi-

zjon 303” oraz „Dziękuję ci, kapitanie”, opowiadające o walce polskich lotników i marynarzy. Pierwsza z nich, przerzucona do „okupowanego kraju”, doczekała się czterech „podziemnych” wydań, pokrzepiając tych, którzy walczyli na ojczyźnej ziemi.

Gdy czyta się niedawno wydane książki Arkadego Fiedlera, wierzyć się nie chce, że tworzy on dla nas ponad 60 lat. Ciągłe bije z nich świeżość, radość życia, pogodna refleksja. Mimo swych 85 lat pisarz podkreśla, że wiele jeszcze pozostało mu do odkrycia, dowiedzenia się, zobaczenia. Oczekujemy więc, iż obdarzy nas kolejnymi dziełami.

W czasie swej wieloletniej działalności pisarskiej Arka-

dy Fiedler zyskał wiele wyrazów społecznego uznania, nagród i odznaczeń. Kolejnym tego potwierdzeniem był przesłany w ubiegłym roku, z okazji 60-lecia twórczości, list gratulacyjny od Edwarda Gierka.

Teraz przyznano Arkademu Fiedlerowi tytuł najzaszczytniejszy — Budowniczym Polski Ludowej. Do płynących zewsząd gratulacji i wyrazów szacunku przyłączamy się i my, parafrazując tytuł jednej z książek — „Dziękujemy Ci, Pisarzu”.

JAN BIŁOS

Na warsztacie twórców

Na pytanie — nad czym pracują? — odpowiedzieli dziennikarzom PAP:

— **Danuta Kepezyńska:** kończę pracę nad filmem fabularnym o Małgorzacie Fornalskiej, której postać odtwarza Anna Ciepielewska. Planuję realizację filmu dokumentalnego o szlaku bojowym IV Dywizji Piechoty im. Jana Kilińskiego o tych żołnierzach, którzy m. in. zdobywali Wał Pomorski.

— **Włodzimierz Maciąg:** złożyłem w PIW-ie drugie, rozszerzone, obejmujące lata 1944—1975 wydanie mojej „Literatury Polski Ludowej”. Pracuję obecnie nad biografią Ignacego Kraśnickiego.

— **Izabella Cywińska:** przygotowuję przedstawienie na podstawie książki Jerzego Grzymowskiego „Wierne bliźni”. Jest to rzecz związana z początkami formowania się Polski Ludowej.

Premiera odbędzie się w Teatrze Nowym w Poznaniu.

— **Jołanta Owidzka:** wykonałam kilka taktnin artystycznych do biura „Lot-u” w Berlinie, Bukareszcie i Wrocławiu. Pracuję nad tkaniną zamówioną przez władze m. st. Warszawy, która zostanie ofiarowana stolicy Belgii — Brukseli z okazji 1000-lecia tego miasta. Przygotowuję również prace na przyszłoroczne wystawy w Białymstoku i Warszawie.

— **Pola Lipińska:** przygotowuję się do premiery „Trojanek” Joanny Bruzdowicz w Teatrze Wielkim, gdzie w tym sezonie występowałam też m. in. w „Carmen” i „Borysie Godunowie”. Mam w planie cykl koncertów w filharmoniach kilku miast kraju, w repertuarze oratoryjnym, m. in. śpiewać będę „Stabat Mater” Szymanowskiego oraz Rossiniego i mszę c-moll Mozarta. (PAP)

się otworzyć kolejne w Krakowie i Katowicach, a może także w Lublinie. Ta forma wychodzenia klientom naprzeciw zdaje egzamin. Zarówno w przypadku załatwiania rejsów zbiorowych (poprzez biura turystyczne), jak i podróży indywidualnych. W ciągu paru miesięcy od momentu otwarcia Morskiego Biura Podróży PZB w Poznaniu placówka ta obsłużyła 1000 osób. W najbliższych tygodniach za jej pośrednictwem popłynie polskimi promami dalszych 300 osób. W podanej liczbie obsłużonych pasażerów znalazło się też stu obcokrajowców. Wobec rosnącego zainteresowania działalnością placówki w Poznaniu, czyni się starania o uzyskanie możliwości załatwiania formalności na „Stefana Batorego” i przewożące pasażerów polskie statki towarowe, dysponujące odpowiednimi kabinami.

Każdy rok przynosi usprawnienie polskiej żeglugi promowej. Głównie dzięki budowie i przekazywaniu do użytku kolejnych statków. Można zatem przyjąć z pełnym zaufaniem informację, że coraz łatwiej będzie można z naszych portów wypływać na dalekie rejsy. Nie tylko do sąsiadujących z nami Skandynawii.

E. C.

Nagroda im. A. Honeggera

dla „Magnificat” K. Pendereckiego

Monumentalne dzieło Krzysztofa Pendereckiego „Magnificat” otrzymało w Paryżu przyznaną co dwa lata nagrodę im. Artura Honeggera. Było ono jedną z 153 kompozycji nadesłanych przez twórców z 30 krajów Jury podjęło decyzję jednomyślnie.

Warto przypomnieć, że K. Penderecki jest drugim Polakiem, który został laureatem tej cenionej nagrody francuskiej. W r. 1973 otrzymał ją Tadeusz Baird.

Prawykonywanie nagrodzonego

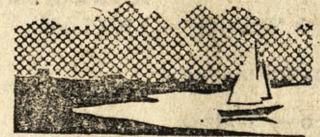
utworu odbyło się w paryskim kościele Saint-Germain-des-Près przez wielką orkiestrę symfoniczną i chór radia francuskiego pod batutą Otomara Maga. Podczas koncertu poświęconego twórczości K. Pendereckiego prócz „Magnificat” wykonano także jego „Stabat Mater” i tren poświęcony ofiarom Hiroshimy.

Utwór „Magnificat” powstał w latach 1973-74 dla upamiętnienia 1200 rocznicy powstania katedry w Salzburgu.

PAP

Zapraszamy

wszystkich



Bank informacji

Parę razy dziennie dzwoni w redakcji „Głosu” telefon — rozmówca pyta o numer „Banku Informacji”. Stał się on więc już swego rodzaju instytucją. Poznaniacy wiedzą, że przy jego pomocy szybko mogą znaleźć skierowanie na wczasy. Istotnie — od momentu jego uruchomienia, to jest od jesieni ubiegłego roku, dzięki pośrednictwu „Banku” spędziło urlop nad morzem, w górach, na Mazurach lub „pod gruszą” dokładnie 2972 osoby.

A więc aż tak duże są „wczasowe rezerwy” zakładów pracy. Dzięki istnieniu „Banku” tyle właśnie miejsc nie zmarnowało się. Trzeba dodać, że większość ich zgłoszona została nie w tzw. martwym sezonie jesienno-zimowym, lecz wtedy, gdy zaczynał się sezon letni — od 14 kwietnia przekazano Bankowi 1978 miejsc. Trzeba co prawda przyznać, że najmniej było propozycji na lipiec, chociaż nawet wtedy w zakładowych ośrodkach wypoczynkowych są jeszcze wolne miejsca. A jednocześnie właśnie w tym okresie najwięcej osób chce wyjechać na wczasy. Więc bardzo dobrze, że ci, którzy z jakichś powodów wszystkich miejsc w swoich czasowiskach nie wykorzystują, mogą przekazać je tym, którzy ich poszukują.

Czy jednak wszystkie zakłady pracy korzystają z tej możliwości? Do „Banku” zgłaszają swoje rezerwy przede wszystkim przedsiębiorstwa i fabryki z województwa poznańskiego. Z województw konińskiego, kaliskiego, leszczyńskiego, pilskiego ofert prawie nie ma. A ponieważ nie jest możliwe, żeby „luzy” istniały tylko w ośrodkach zakładowych, którymi dysponują instytucje z województwa poznańskiego, można wyciągnąć wniosek, że w innych województwach wiele miejsc wczasowych po prostu marnuje się.

Zapraszamy więc wszystkich, fabryki, przedsiębiorstwa i instytucje, które posiadają własne ośrodki wypoczynkowe, aby zgłaszały do „Banku” niewykorzystane skierowania, umożliwiając setkom i tysiącom ludzi spędzenie urlopu poza murami miasta. Wystarczy tylko zatelefonować. Oto numer „Banku Informacji”: Poznań, tel. 696-525.

(zł)



VI OSM

Kolejne medale poznaniaków

We wtorek na VI OSM w Bydgoszczy kontynuowali swą sportową rywalizację lekkoatleci, ciekawcy, judocy i gimnastycy, w Toruniu natomiast akrobaci, hokeiści na trawie, koszykarze i piłkarze ręczne, w Inowrocławiu — piłkarze ręczni i siatkarze, w Grudziądzu — zapasnicy, a w Chojnicach bokserzy i piłkarze, którzy rozgrywali też mecze w Tucholi. Z poznaniaków we wtorkowych lekkoatletycznych finałach Piotr Rądzewski z AZS Poznań wynikiem 2.05 m w skoku wzwyż wywalczył srebrny medal, a Elżbieta Tomczak z Olimpii Poznań na 100 m juniorek wynikiem 12.14 sek. zajęła trzecie miejsce. Natomiast w grach zespołowych koszykarki Olimpii przegrały z Spójnią Gdańsk 58:92. W hokeju na trawie Lech Poznań wygrał z Siemianowiczanką 2:1, a piłkarze ręczni Poznani przegrali kolejny mecz z Trusó Elbląg 21:27.

Bardzo dobrze spisali się we wtorkowych finałach poznaniacy judocy startujący w kategorii wielkiej do 17 lat. Robert Jezierski w wadze powyżej 90 kg wywalczył złoty medal. Roman Górka w wadze do 75 kg zajął drugie miejsce, a Marek Tryba w wadze do 90 kg zajął trzecie miejsce. Wszyscy trzej judocy są zawodnikami poznaniackiej Olimpii. (h)

Spartakiada Narodów w Moskwie

We wtorek odbyły się półfinały zawodów wioślarskich. Do finałów zakwalifikowała się także polska osada dwójki ze sternikami Adam Tomasiak, Grzegorz Nowak i sternik Ryszard Kubiak. (PAP)

Rusza I liga piłkarska

W tym tygodniu rozpoczynają się rozgrywki o mistrzostwo I ligi piłkarskiej. Spotkanie inauguracyjnym sezonu będzie dziesiętny mecz Widzew Łódź z GKS Katowice. (h)

25 LIPCA (środa)

Widzew Łódź — GKS Katowice

29 LIPCA

Zawisza Bydgoszcz —

Lech Poznań
Polonia Bytom — Stal Mielec
Ruch Chorzów — Odra Opole
Górniki Zabrze —

Zagłębie Sosnowiec
Wisła Kraków —
Szombierki Bytom

Legia Warszawa —

Arka Gdynia

Śląsk Wrocław — ŁKS Łódź

1 SIERPNIĄ (środa)

Lech — Widzew
Katowice — Śląsk
ŁKS — Legia
Arka — Wisła
Szombierki — Górnik
Zagłębie — Ruch
Odra — Polonia
Stal — Zawisza

5 SIERPNIĄ

Katowice — Lech
Widzew — Stal
Zawisza — Odra
Polonia — Zagłębie
Ruch — Szombierki
Górnik — Arka
Wisła — ŁKS
Legia — Śląsk

11 SIERPNIĄ (sobota)

Odra — Widzew
Stal — Lech
Śląsk — Wisła
ŁKS — Górnik
Arka — Ruch
Szombierki — Polonia
Zagłębie — Zawisza
Legia — Katowice

15 lub 19 SIERPNIĄ

Katowice — Stal
Lech — Odra
Widzew — Zagłębie
Zawisza — Szombierki
Polonia — Arka
Ruch — ŁKS
Górnik — Śląsk
Wisła — Legia

Poznański żeglarz z szansami startu na igrzyskach olimpijskich

Upór B. Kramera dał efekty

Bogdan Kramer znany jest kibicom sportowym jako świetny bojerowiec, a w światku żeglarskim uchodzi również za doskonałego skutnika. Pływa nie ponoć ma we krwi i żyć bez niego nie może. Pod koniec 1971 roku zbudował pierwszy bojer szybko popularizujący się w tym czasie w Europie klasy DN. Już po pierwszych startach awansował do grona najlepszych w kraju i od tego momentu postanowił więcej czasu poświęcać bojerom. Właśnie jako żeglarz lo-



Dwuosobowy katamaran klasy Tornado osiąga prędkość do 80 km/godz. CAF — fot. Staszyszyn

dowy osiągnął największe do tej pory sukcesy. W 1978 roku w Krynicy Morskiej, 35-letni zawodnik Jacht Klubu Wielkopolskiego w Kiekrzu wywalczył mistrzostwo świata i wicemistrzostwo Europy.

Praktycznie jednak każdy żeglarz lodowy zaczyna od żeglowania na wodzie. Abecadła żeglarskiego uczył się w Ludowym Klubie Sportowym w Kiekrzu, pływając jako sternik na Omegach, Hornetach i Latających Holendrach. Od wielu lat ma ścisły kontakt z czołową żeglarską światą. Parę lat temu wielu z nich zaczęło przesiadać się na dwuosobowy katamaran klasy Tornado techniką żeglowania zbliżoną do bojerów i będący dyscypliną olimpijską. Dla każdego sportowca — nawet mistrza

świata — największym marzeniem jest jednak wyjazd na igrzyska olimpijskie. Krótko po olimpiadzie w Montrealu B. Kramer zapragnął również sprawdzenia swoich sił na Tornado — oczywiście z myślą o wyjeździe na olimpiadę do Moskwy.

Wiedział, że będą trudności z nabyciem łodzi, gdyż w Polsce do tej pory nikt nie pływał na tego rodzaju sprzęcie. Pierwszy raz na własnym Tornado zakupionym za sporą sumę pieniędzy od prywatnego

producenta Jana Czajkowskiego, wypłynął wspólnie z Januszem Sawickim w 1977 roku. Krótko potem, okazało się, że łódź jest złej jakości i na pierwszych regatach w Tallinie popękała. A więc cały trud włożony w zdobycie Tornado pozostał bez efektu. Zawodnicy zostali bez łodzi, a na nową jednostkę nie było już pieniędzy.

Parę miesięcy później koledry z Austrii zaprosili B. Kramera wspólnie z Jarogniewem Kruegerem na odbywające się tam mistrzostwa Europy w klasie Tornado. Startując na pożyczonym, starym i wyeksploatowanym sprzęcie zajęli 51 lokatę na 60 startujących. Druga polska jednostka oficjalnie zgłoszona przez Polski Związek Żeglarski startowała

na łodzi produkcji J. Czajkowskiego i zajęła ostatnie miejsce. Wszyscy spodziewali się, że zakupione po ME Tornado najwyższej klasy firmy Glasas wartości 15 000 marek RFN czterema żeglarz z Kiekrza. Tak się jednak nie stało.

Zaczęła się długa i burzliwa dyskusja wokół jedynej w Polsce łódki Glasasa. Zastanawiano się kto powinien na niej startować. B. Kramer z Kruegerem uważali, że oni gdyż w sportowej walce udowodnili, że są lepsi. PZZ jednak nie mógł podjąć decyzji gdyż Tornado jest własnością Polskich Linii Oceanicznych. W PLO wiadano jednak kto lepiej pływa. Zaproponowano więc B. Kramerowi przeniesienie się do Trójmiasta, zapewniając mu od zaraz łódź, dobrą pracę i duże mieszkanie. A więc to wszystko o czym B. Kramer marzył, i co niezbędne jest, by móc spokojnie przygotowywać się do olimpijskiego startu w Tallinie. Wiele w tym samym dniu wyjechałoby do Gdyni. B. Kramer został jednak w Poznaniu. Świadomo, że tu się urodził, tu ma rodzinę i kolegów, nie pozwoliła mu na wyjazd.

Ostatnio wspólnie z J. Kruegerem uczestniczył na regatach w Kilonii. Kolejny raz płynęli na pożyczonym sprzęcie... i znowu byli lepszymi od gdynian. Jak się później okazało był to wyjazd bardzo cenny. Od znajomego bojerowca z RFN, w ramach wymiany bezdewizowej kupili dla Jacht Klubu Wielkopolskiego (czyli praktycznie dla siebie) katamaran klasy Tornado firmy Glasas. Łódź jest już w Poznaniu. Ostatnim zmartwieniem Kramera i Kruegera w tej chwili jest osiągnięcie takich wyników, które pozwolą zakwalifikować się do reprezentacji olimpijskiej. Obydwoje pragną ogromnie wyjazdu do Moskwy.

ADAM HENKE

Terminarz rozgrywek I ligi piłkarskiej

Runda jesienna — sezon 1979/80

25 SIERPNIĄ (sobota)

Szombierki — Widzew
Zagłębie — Lech
Odra — Stal
Legia — Górnik
Śląsk — Ruch
ŁKS — Polonia
Arka — Zawisza
Wisła — Katowice

2 WRZEŚNIA

Katowice — Odra
Stal — Zagłębie
Lech — Szombierki
Widzew — Arka
Zawisza — ŁKS
Polonia — Śląsk
Ruch — Legia
Górnik — Wisła

5 WRZEŚNIA (środa)

ŁKS — Widzew
Arka — Lech
Szombierki — Stal
Zagłębie — Odra
Wisła — Ruch
Legia — Polonia
Śląsk — Zawisza
Górnik — Katowice

16 WRZEŚNIA

Katowice — Zagłębie
Odra — Szombierki
Stal — Arka
Lech — ŁKS
Widzew — Śląsk
Zawisza — Legia
Polonia — Wisła
Ruch — Górnik

6 PAŹDZIERNIKĄ (sobota)

Legia — Widzew
Śląsk — Lech
ŁKS — Stal
Arka — Odra
Szombierki — Zagłębie
Górnik — Polonia
Wisła — Zawisza
Ruch — Katowice

21 PAŹDZIERNIKĄ

Katowice — Szombierki
Zagłębie — Arka
Odra — ŁKS
Stal — Śląsk
Lech — Legia
Widzew — Wisła
Zawisza — Górnik
Polonia — Ruch

4 LISTOPADA

Górnik — Widzew
Wisła — Lech
Legia — Stal
Śląsk — Odra
ŁKS — Zagłębie
Arka — Szombierki
Ruch — Zawisza
Polonia — Katowice

18 LISTOPADA

Katowice — Arka
Szombierki — ŁKS
Zagłębie — Śląsk
Odra — Legia
Stal — Wisła
Lech — Górnik
Widzew — Ruch
Zawisza — Polonia

25 LISTOPADA

Polonia — Widzew
Ruch — Lech
Górnik — Stal
Wisła — Odra
Legia — Zagłębie
Śląsk — Szombierki
ŁKS — Arka
Zawisza — Katowice

2 GRUDNIA

Katowice — ŁKS
Arka — Śląsk
Szombierki — Legia
Zagłębie — Wisła
Odra — Górnik
Stal — Ruch
Lech — Polonia
Widzew — Zawisza

II liga

5 SIERPNIĄ

Wiśniarz Pabianice — Olimpia

12 SIERPNIĄ

Olimpia — Moto Jelcz Oława

15 SIERPNIĄ

Chemik Bydgoszcz — Olimpia

26 SIERPNIĄ

Olimpia — Odra Wrocław

2 WRZEŚNIA

Bałtyk Gdynia — Olimpia

16 WRZEŚNIA

Olimpia — Górnik Wałbrzych

23 WRZEŚNIA

Stal Stocznia Szczecińska — Olimpia

7 PAŹDZIERNIKĄ

Olimpia — Piast Gliwice

14 PAŹDZIERNIKĄ

Małapanew Ozimek — Olimpia

21 PAŹDZIERNIKĄ

Olimpia — ROW Rybnik

28 PAŹDZIERNIKĄ

Stoczniovec Gdańsk — Olimpia

4 LISTOPADA

Olimpia — Lechia Gdańsk

11 LISTOPADA

Zagłębie Wałbrzych — Olimpia

18 LISTOPADA

Olimpia — Pogoń Szczecin

25 LISTOPADA

Stilon Gorzów — Olimpia

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

Jakie wakacje?

Czy pozwolić swemu dziecku — dorastającej dziewczynie — wyjechać w małej grupie koleżanek i kolegów na wakacje pod namiotami? Pytanie to zawierał felieton pt. „Jakie wakacje?”, opublikowany tydzień temu w cyklu „Co o tym sądzicie”. Z nadesłanych na ten temat przez czytelników głosów dyskusyjnych i opinii mogliśmy wybrać do publikacji z braku miejsca niestety tylko nieliczne. Wszystkim autorom listów dziękujemy za przekazanie nam swych uwag.

Różnice w poglądach dzieci i rodziców mają nie tylko rodzice, ale i rodzice. Cierpią jedni i drudzy, a winnego brak. Zagadnienie w ogólniejszym — niż wakacje — zarys jest dialogiem: rodzice — dzieci, istotnym dla nastolatków. Bezsprzecznie stroną dyktującą warunki powinni być rodzice, ale nie na zasadzie „bo ja tak powiedziałem”, lecz w wyniku partnerskiej rozmowy. Sądzę, że nie tylko zaufanie może decydować o aprobacie inicjatyw dziecka. Ważne jest zrozumienie dla dążeń młodego człowieka do samodzielności, do sprawowania odpowiedzialności, do wyrażenia o dorosłości w konkretnych sytuacjach. Jeżeli wychowawca nie wyuczy, że jego doradca rola dobiega końca (nadal ingerując w wybór zawodu czy towarzysza życia) dochodzi do niepotrzebnych, dających się przecież uniknąć, rodzinnych nieporozumień. (2141)

WIKTOR SOBCHAK
Poznań

Uważam, że rodzice nie powinni wyrażać zgody na wspólne wyjazdy młodzieży mieszkającej w rodzinie na wakacje pod namiotami, w małych grupach bez nadzoru wychowawców. Stopień zaufania nie może być w wieku młodzieżowym poddawany, ponieważ zaufanie często zawodzi i prowadzi do nieporozumień i następstw niespodziewanych pomyłek. Nie można ryzykować w tak ważnych sprawach wychowawczych i moralnych. (2140)

TADEUSZ NOWAK
Poznań

Odpowiedź na postawione w felietonie pytanie nie jest łatwa, bo liczba lat, przeżytych przez człowieka, nie zawsze świadczy o jego dojrzałości i samodzielności. Często spotykamy wśród 30-latków ludzi mało poważnych, na których nie można polegać i którym nie można zaufać. I odwrotnie, sporo jest małoletnich, dzieci prawie, którym powierzamy bez zastrzeżeń. A zatem 17 lat Gośki z felietonu o niczym nie mówi. Chociaż wydaje mi się, że ona powinna wyjechać z rodzicami, by nie burzyć planów rodzinnych, bo i matka będzie niespokojna, nie odpocznie, i ojciec za wiedziony. A chłopcy, jak to chłopcy — pomrucają, poklną i dobrać kogoś innego na wyprawę. (2138)

EMILIA TORAŃSKA
Poznań

Autor w ostatnim zdaniu felietonu wyraził, wydaje mi się, swój pogląd, pisząc, że chyba stopień zaufania powinien decydować. Bardzo to pięknie, ale młodzież w wieku 17—23 lat nie jest na ogół tak „ustawiona” by — jeżeli zaufanie zawiedzie — stanąć na własnych nogach. Konsekwencje najczystszej na rodziców. A jak ma podjąć dodatkowy obciążenie i obowiązkiem np. mat-

ka, która samotnie wychowuje córki, pracując już teraz na dwóch etatach? Na pytanie: „Jakie wakacje?”, opublikowany tydzień temu w cyklu „Co o tym sądzicie”. Z nadesłanych na ten temat przez czytelników głosów dyskusyjnych i opinii mogliśmy wybrać do publikacji z braku miejsca niestety tylko nieliczne. Wszystkim autorom listów dziękujemy za przekazanie nam swych uwag.

J. K.
Poznań

Sam niedawno byłem w sytuacji podobnej do opisanej w felietonie: chciałem w pierwszych wakacjach w czasie studiów wyjechać z grupą koleżanek i kolegów. Pojechałem, ale przynajmniej bez zgody rodziców. I chociaż mam do dzisiaj tych pierwszych samodzielnych wakacji jak najprzjemniejsze wspomnienia (podobnie, jak inni ich uczestnicy) przez pół roku z tego powodu były bardzo napięte stosunki w domu. Dlaczego? Nie wiem do dzisiaj i brak zrozumienia oraz zaufania rodziców ochłodził na długo również mój stosunek do nich. Potrzebne to było? (2153)

RYSZARD M.
Mosina

Dorośli to zawsze patrzą na wszystko, co chce zrobić młódzież, z nieufnością i podejrzewają najgorsze, a tymczasem wśród nas jest bardzo wielu ludzi, zasługujących na pełne zaufanie, bo wiemy gdzie są granice. Czasem mówimy o tym z koleżankami i zapytujemy się, czy ci dorośli, to znaczy starsi wiekiem, kiedyś, w młodości zachowywali się tak źle, że teraz boją się o to samo u swoich dzieci? Bo niby skąd u nich się bierze taka nieufność? A zresztą „pilnowanie” niczego nie da, bo jak kto chce, to zawsze okazje znajdzie. (2154)

MARIOLA T. i
KOLEŻANKI
Kalisz

Młodzi ludzie z ukształtowaną już w wieku 17—18 lat kulturą osobistą, na pewno zasługują na zaufanie rodziców, którzy na ogół mają wyrobioną opinię o swoim dziecku. Uważam, że w takim urlopie grupowym jest jednak pewne niebezpieczeństwo. Trzeba brać pod uwagę różne okoliczności, wynikające z biwakowego trybu życia. Jest piękna pogoda (jeszcze może być!), księżycowy wieczór. Zażłamy, że młodzi ludzie podziwiają piękno przyrody, mówią sobie miłe słowa i wszystko jest, jak trzeba. Bywa też inaczej. Chłopcy kupują wino, nastrój staje się gorący... Trzeba się więc bardzo dobrze zastanowić nad doбором biwakowego towarzystwa. (2150)

JERZY ELIOT
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

POLSKIE 35-lecie

21 października 1947 — Obradowano plenarne posiedzenie CKW PPS, na którym omówiono aktualną sytuację międzynarodową i przyjęto w tej sprawie specjalną uchwałę. Wspomniawszy o ukształtowaniu się dwu obozów politycznych we współczesnym świecie CKW pisał: „miejsce Polskiej Partii Socjalistycznej jest tam, gdzie jest miejsce Polskiej Ludowej” — tj. w obozie postępu społecznego. CKW poparł przeprowadzoną przez radę 9 partii komunistycznych i robotniczych w Szklarskiej Porębie, analizę sytuacji międzynarodowej. „PPS, jako partia socjalistyczna, ma swoje własne stanowisko i swoje specyficzne zadania do spełnienia. Tym większe jednak stają się obowiązki PPS, tym większa rola całej międzynarodowej lewicy socjalistycznej i tym mocniej dziś akcentować musimy nasze słuszne dotychczasowe hasło wspólnego frontu socjalistów i komunistów w skłach narodowych i w skali międzynarodowej”. W tej sytuacji CKW protestował przeciwko krytyce uchwał w Szklarskiej Porębie ze strony prawicy światowej, a jednocześnie polecał swym organizacjom — wzmocnić walkę o zwycięstwo socjalistycznych założeń politycznych w międzynarodowym ruchu socjalistycznym, porozumienia socjalistycznych partii i grup lewicowych oraz wzmocnić wysiłki w kierunku stworzenia jednolitego frontu socjalistów i komunistów w skali międzynarodowej.

28 października 1947 — Na posiedzeniu tymczasowego Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL uznano za szkodliwą działalność członków Prezydium b. NKW. Tymczasowy komitet postanowił zawieść w prawach członków stronnictwa — Stanisława Bańczyka b. wiceprezesa i Stanisława Wójcika b. sekretarza naczelnego, a sprawę ich wykluczenia ze stronnictwa przekazać najbliższej Radzie Naczelnej. Ponadto tymczasowy NKW postanowił zawieść w prawach członków postów — T. Wójcickiego, T. Nowaka i K. Nadobnika.

29 października 1947 — Rozpoczęła obrady jesień sesja Sejmu Ustawodawczego. Ławy poselskie były przepełnione z wyjątkiem kilku pustych miejsc na ławach PSL. Izba wybrała specjalną komisję dla zbadania sprawy ucieczki posła S. Mikołajczyka i innych.

W exposé premier J. Cyrankiewicz zwracał szczególną uwagę na zadanie utrwalenia pokoju, dążenie Polski do umocnienia autorytetu ONZ i rozszerzenia nowych form współpracy międzynarodowej opartej na konieczności współistnienia różnych ustrojów politycznych i gospodarczych. Wypowiedział się przeciwko odbudowie Niemiec kosztem Europy. Z kolei przeszedł do omówienia wewnętrznej sytuacji gospodarczej.

3 listopada 1947 — W Warszawie podpisano porozumienie między Polską a W. Brytanią w sprawie wypłaty odszkodowań obywatelom brytyjskim, których interesy zostały dotknięte ustawą z 3 stycznia 1946 r. o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej.

6 listopada 1947 — Związek Młodzieży Demokratycznej przyłączył się do umowy o współpracy między ZWM, OM TUR i ZMW RP „Wici”. Jednocześnie cztery organizacje młodzieżowe w miejsce dotychczas istniejących komisji porozumiewawczych powołały komisje współpracy a na szczeblu centralnym — Główną Komisję Współpracy Organizacji Młodzieżowych.

13 listopada 1947 — PSL Nowe Wyzwolenie zawiesiło swą działalność i wezwało członków, by wstępowali do SL.

16 listopada 1947 — We Wrocławiu odbyło się uroczyste otwarcie nowej radiostacji. Na otwarcie tej drugiej pod względem mocy w Polsce, stacji nadawczej przybył Bolesław Bierut. Prezydent wygłosił przemówienie o roli twórczości artystycznej i kulturalnej państwa.

17 listopada 1947 — Rada Naczelna PSL zerwała z polityką prawną, kierownictwo objeli przedstawiciele lewicy. Ukonstytuowało się nowe prezydium NKW m. in. — Józef Niecko prezes, Czesław Wycech wiceprezes, Kazimierz Banach sekretarz. Rada Naczelna gruntownie przedyskutowała dotychczasową politykę stronnictwa, międzynarodową sytuację Polski oraz zadania ruchu ludowego. Zdecydowała zerwać z linią polityczną S. Mikołajczyka, nakreśliła program demokratyzacji stronnictwa, weryfikacji jego członków i nawiązania współpracy z SL.

22 listopada 1947 — Został opublikowany okólnik KC PPR i CKW PPS w sprawie obchodu pierwszej rocznicy zawarcia umowy o jednolitość działania i współpracy obu partii. Pisano w nim m. in. „Rok który dzieli nas od zawarcia umowy, wykazał, że umowa ta w pełni zdała egzamin polityczny”. Kierownictwa obu partii uważały, że doprowadziła ona do zwycięstwa „wielkiej batalii wyborów sejmowych” i do bankructwa politycznego obozu mikołajczykowskiego, pozwoliła na podjęcie skutecznej walki przeciwko szkodnictwu i spekulacji, do podniesienia wydajności pracy i realizacji pierwszego roku planu 3-letniego. Przyczyniła się również do wzrostu autorytetu i popularności, zwłaszcza wśród robotników, obu partii.

23 listopada 1947 — Początek wizyty w Polsce M. Thoreza sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Francji. Pierwszego dnia pobytu w Warszawie M. Thorez złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Z. Modzelewskiemu, premierowi J. Cyrankiewiczowi i prezydentowi B. Bierutowi. Następnie udał się do Katowic, gdzie 24 listopada odbył się z jego udziałem 10-tysięczny wiec robotników Śląska. Następnego dnia w towarzystwie sekretarza generalnego KC PPR udał się do Wrocławia, gdzie odbyła się wielka manifestacja (60 000 osób) ludności na cześć sojuszu ludzi pracy Polski i Francji.

24 listopada — 16 grudnia 1947 — Przed Najwyższym Trybunałem w Krakowie odbył się proces zbrodniarzy wojennych — b. funkcjonariuszy hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. 23 oskarżonych skazano na karę śmierci, 7 na dożywotnie więzienie, 10 na kary więzienia od 3 do 15 lat, jednego uniewinniono.

28 listopada — 2 grudnia 1947 — W Antwerpii obradowała z udziałem PPS konferencja partii socjalistycznych. Powołała ona Międzynarodowy Komitet Socjalistyczny (Comité International Socialiste Consultatif, tzw. Comisco). PPS wystąpiła zeń 22 marca 1948 r. Na bazie Comisco powstała następnie Międzynarodówka Socjalistyczna.

3—27 grudnia 1947 — Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie toczył się proces przywódców tzw. Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Polskiej Podziemnej, oskarżonych o działalność dywersyjną i terrorystyczną na szkodę państwa i narodu.

6—8 grudnia 1947 — W Warszawie obradował I Krajowy Zjazd ZWM. Ogółem na Zjazd wybrano 1 380 osób, udział w obradach wzięło 1 292, w tym powyżej 24 lat było tylko 295 delegatów — reprezentowali oni wszyscy — 300 000 członków Związku Walki Młodzieży. Posiadali wykształcenie podstawowe i średnie. Wśród delegatów było — 516 robotników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji, 285 uczniów i pracowników umysłowych oraz 437 chłopów. Na Zjazd przybyły delegacje OM TUR, ZMW RP „Wici”, ZMD i ZHP. Głównym celem Zjazdu było aktywne zaangażowanie młodzieży do twórczej pracy dla państwa. Referaty sugestywnie przedstawiały osiągnięcia ZWM, charakteryzowały się optymizmem, wiarą w przyszłość młodzieży i Ojczyzny. Zjazd wykazał siłę i zwartość ZWM, a także dojrzałość polityczną delegatów, wyrażającą się m. in. w uczuciowym stosunku do partii. Zjazd uchwalił deklarację programową — przyjętą jeszcze w grudniu 1945 r., statut, prawo zełwumowania i wysunął hasło zjednoczenia organizacji młodzieżowych. Zjazd wybrał Zarząd Główny, którego przewodniczącym został ponownie Aleksander Kowalski.

CZESŁAW KOZŁOWSKI

Wieloletnie programy kompleksowe

Patrzeć szerzej — działać sprawniej

Prawda, że mieszkanie wciąż jeszcze jest dobrem deficytowym i czeka się na nie długo. Ale prawdą jest również, że nigdy po wojnie nie budowaliśmy tak wiele, jak w obecnej dekadzie. Jest także prawda, iż rynek spożywczy nie jest zaopatrzony tak jak powinien, ale prawdą jest również, że nigdy rolnictwo i cała gospodarka żywnościowa nie miały tej rangi i nie korzystały z tylu środków, co w latach 70-tych.

Uwzględniając wszelkie proporcje, w obu dziedzinach postęp jest ewidentny i szybszy, aniżeli w latach 60-tych. Dlaczego? Otóż ich rozwój kształtowany jest w myśl wieloletnich kompleksowych programów. Nie jest to — jak mogłoby się здаwać — różnica jedynie terminologiczna lecz nowum w zasadach, ba — wręcz w filozofii gospodarowania. O ile bowiem klasyczny plan przyjmował jako kryterium naczelne działania gospodarczego wzrostu, czyli poprawę wskaźników, o tyle oba wymienione programy skonstruowane zostały z punktu widzenia społecznych celów, ja kim mają służyć. Jest to kolosalna różnica, albowiem skalę i tempo działania gospodarczego podyktowały w obu dziedzinach potrzeby, nie zaś możliwości.

Słusznie chlubimy się, że w latach 1971-75 zdołaliśmy wybudować ponad 1,2 mln mieszkań, że w tej pięcioletce zapewne wybudujemy przeszło 1,5 mln dalszych, zaś w następnym 10-leciu ponad 4 mln, tak by do roku 1990 wybudować ich w sumie około 7 mln i w ten sposób zrealizować społeczny cel: samodzielne mieszkanie każdej rodzinie. Aby ten cel zrealizować, potrzebny jest no

woczesny przemysł mieszkaniowy: setki całkiem nowych oraz rozbudowanych i zmodernizowanych fabryk, produkujących zresztą nie tylko na potrzeby mieszkaniówki. Nie ma bodaj gałęzi, branży czy dziedziny wytwórczości, która nie rozwinęłaby się dlatego i po to, by zrealizować program mieszkaniowy. I odwrotnie: gdyby nie program — tempo wzrostu budownictwa oscylowałoby z pewnością jak w latach poprzednich, wokół 10 procent rocznie, bo na więcej nie pozwalałyby moce powoli rosnącej infrastruktury i budownictwa.

Podobnie rzecz się ma z programem wyżywienia narodu, choć tu znacznie trudniej było określić cel, a także trudniejszym i wymagającym dłuższego czasu procesem jest stworzenie możliwości. A jednak i w tej dziedzinie mimo wielu jeszcze kłopotów systematycznie program realizujemy. I znów: obiektywnie istniejące i nie dające się zanegować trudności z nabyciem tego czy owego, nie mogą przesłonić faktu najważniejszego: na przestrzeni ostatnich lat rolnictwo przestało być samodzielnym działem gospodarki narodowej; działem tym stał się bowiem kompleks żywnościowy, które go rolnictwo jest jedynie ważną częścią. Na ten nowy dział składają się setki nowych zakładów przemysłu spożywczego i dziesiątki rozbudowanych fabryk całkiem innych branż.

Mało kto dziś pamięta, że za łącznym programem żywnościowym był także skromnie dziś brzmiący plan zwiększenia produkcji białka zwierzęcego, czyli krótko mówiąc plan zwiększenia hodowli. Sam w sobie był to jednak plan iluzoryczny. Dla

zwiększenia hodowli potrzebna była nowa polityka rolna, intensyfikacja budownictwa inwentarskiego, zwiększenie produkcji pasz, a więc i lepsze nażenie, mocniejsze nasycenie rolnictwa maszynami itp. Tak rozdzielił się program żywnościowy i tak rozdzieliły się Police II i Włocławek, modernizacja Fabryki Maszyn Zrównoważonych w Płocku i „Ursusa” wraz z licencją M—F—P.

Przeciętny człowiek oczekujący na mieszkanie czy usiłujący bezskutecznie (często) kupić po południu twarożek homogenizowany nie zdaje sobie sprawy z tego, jak szerokie trzeba podejmować działania, by było i to mieszkanie i ten twarożek. Przeciętnego człowieka interesuje najbardziej ostateczny efekt. Powinien być jednak świadom tego, że dzięki planowaniu kompleksowemu, dzięki wszechstronnemu spojrzeniu na ważne społeczne cele — zbliżamy się drogą najszybszą do zaspokojenia głównych potrzeb społecznych. Dla każdego, kto gospodarke widzi nie tylko w planie jej działania bieżącego, ale także w planie perspektywicznym — jest to sprawa niezmiernie ważna.

Ktoś może w tym miejscu za pytać: skoro programy są takie dobre, skoro tak wyraźnie przyspieszają rozwój — dlaczego nie mamy ich we wszystkich dziedzinach?

Po pierwsze — dążenie do celu z kompleksowym programem w rękę jest marszem tyłem forsownym, co wyczerpującym, czyli przede wszystkim na der kosztownym. Po drugie — wprawdzie łatwo się mówi „trzeba opracować program”, ale znacznie trudniej jest rzeczywiście dobry program o-

pracować. Jest to robota nie tylko pracochłonna, ale także nastrożająca wielu problemów metodologicznych i organizacyjnych.

Ilustracją pracochłonności niech będzie informacja, iż dla potrzeb kompleksowego programu ochrony środowiska wielkie sztaby ludzi musiały wykonać ponad 300 specjalistycznych opracowań o łącznej objętości 17 000 stron tekstu, tysiąca tablic i 250 map. A przecież od przygotowania takiego tworzywa dopiero zaczyna się opracowywanie wieloletniego programu działania!

Nie miejsce tu, by opisywać trudności natury organizacyjno — metodologicznej związane z planowaniem problemowym, bo tak nazywają fachowcy kompleksowe programy. Rzecz polega mówiąc w największym skrócie — na tym, że plan klasyczny ma układ pionowy (przedsiębiorstwo — zjednoczenie — branża — resort). Planowanie problemowe polega zaś na uzupełnieniu siatki planów pionowych — siatką planów poziomych, biegnących niezależnie od formalnych podziałów gospodarki. Po to, żeby rolnicy mogli wyhodować o X krów więcej, fabryki podlegające resortowi budownictwa muszą zaspokoić główne potrzeby społeczne. Dla każdego, kto gospodarke widzi nie tylko w planie jej działania bieżącego, ale także w planie perspektywicznym — jest to sprawa niezmiernie ważna.

Tego typu logicznych łańcuchów są w gospodarce miliony i uruchomienie wszystkich równocześnie jest operacją wielce skomplikowaną. Robimy to jednak systematycznie i zapewne najbliższy plan perspektywiczny będzie w większym stopniu niż obecny oparty o kompleksowe programy. Opracowywać je trudno, ale z pewnością warto, bo spojrzenie wszechstronne gwarantuje pełną społeczną efektywność i sprawność gospodarczego działania.

TOMASZ JEZIORAŃSKI

Życiorysy współczesne

Praca jest sprawą poważną

ku żyć. Jestem tokarzem. Moja robota wymaga dokładności, precyzji. Nie mogę pracować jak automat, muszę być skupiony, robię bowiem elementy z dokładnością w mikronach. Te swoje godziny pracy od szóstej do czternastej mu-



Zdzisław Puszczewicz

Fot. — J. Montelatye

szą i chcę przepracować uczciwie, solidnie. Jak bardzo jest to praca odpowiedzialna? Wytworzymy przecież elementy produkcyjne dla lotnictwa. Muszą one dawać pilotowi gwarancję absolutnej niezawodności i bezpieczeństwa.

Mówię, że w Komitecie Zakładowym PZPR przy WSK „PZL — Kalisz” powiedziano mi o nim, że jest jednym z przodujących, najlepszych pracowników zakładu. Na moją prośbę wyciąga z biblioteczki dyplomy. Czytam — list do Zdzisława Puszczewicza od I sekretarza KW: „W imieniu Egzekutywy Komitetu Woje-

wódzkiego PZPR w Kaliszu wyrażam Towarzyszowi podziękowanie za dotychczasowe osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej oraz osobisty wkład w rozwój społeczno-gospodarczy kraju”. Odnaka Brygady Pracy Socjalistycznej, dyplom przodownika pracy, Srebrny Krzyż Zasługi.

Zdzisław Puszczewicz: „Swoją pracę trzeba dawać przykładem innym. Najlepiej gdy istnieje zgodność tego, co się mówi i co robi.”

Do ZMS wstąpił w 1961 roku, był wiceprzewodniczącym koła. Do partii należy od 1968 roku. Był członkiem egzekutywy oddziałowej organizacji partyjnej przez dwie kadencje, teraz jest członkiem Samorządu Robotniczego WSK.

Wśród pamiątek spostrzegam dwie takie same: dyplomy odznaki przodownika pracy socjalistycznej. „Ten drugi to żony, dostała tę odznakę teraz, w kwietniu, na Dzień Włókniarza”.

Anna Puszczewicz: „Matka zmarła, jak miałam 8 lat, ojciec — jak 15. Od piętnastego roku życia zaczęłam pracować. Wpierw w „Winiarach”, od 1968 roku w „Runotexie”. Jestem tam apreterem tkanin, pracuję przy ich rozciąganiu. Bardzo lubię tę swoją pracę”.

Zdzisław Puszczewicz: „W 1973 roku otrzymaliśmy nowe mieszkanie. Wszliśmy, jak to się mówi, do pustego. My, Anna i ja, nie mieliśmy łatwego życia. Tak się nam ono układało, że nie mogliśmy liczyć na czyjąś pomoc, a tylko na pracę własnych rąk. Teraz miesz-

kanie już urządzone, mamy też samochód”.

Anna: „Ale rozmawiać możemy najczęściej tylko w niedzielę”.

Zdzisław: „Praca jest na zmianę. Na zmianę też jedno z nas musi zostać w domu z dziećmi. A w fabryce trzeba czasem pracować i po 16 godzin, gdy kooperant na czas nie zdąży z częściami. Chorują też ludzie, a wszystko musi być wykonane. W biurze pewne sprawy odłożyć można na drugi dzień, a u nas w zakładzie — ta nie inna praca właśnie teraz, w tym dniu musi być zrobiona. Praca to jest sprawa ważna.”

Anna: „Jak przychodzi sobota, niedziela to nie możemy na gadać się z sobą za cały tydzień”.

Zdzisław: „Lubię bardzo być w domu, posiedzieć z rodziną. Marzenia? Przegapiłem trochę szkołę. Ale o to było wtedy trudno. Gdy zaczynałem pracę dwadzieścia lat temu, to technikum było tylko po południu, a praca — na zmianę. Teraz także technikum jest na dwie zmiany. Chciałbym, żeby moje dzieci uzyskały wykształcenie lepsze niż ja, a jeśli będą miały po temu zdolności, by skończyły studia. A syn — żeby tak jak ja pracował w WSK”.

Anna: „Ale Paweł chce być marynarzem. Ja to popieram.”

Zdzisław: „Jeszcze chciałbym na swojej maszynie w fabryce robić stale coś nowego. Człowiek się wtedy rozwija, uczy się nowego.”

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

PEŁNYM GŁOSEM

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Zatrudnienie absolwentów

Dyplom

to jeszcze nie wszystko

Oglądałem niedawno jeden z programów popularnej wśród młodzieży — telewizyjnej „Siódemki”. Wzięła w nim udział grupa maturzystek i maturzystów, chcących na edukacyjnej drodze uczynić krok następny.

Poproszeni o uzasadnienie wyboru kierunku studiów różne dawali odpowiedzi. Jedni deklarowali chęć rozwijania zainteresowań i zaspokajania ambicji intelektualnych. Drudzy przyznawali, że pragną wykonywać zawód dobrze płatny. Inni znów poszukiwali „złotego środka”. Niektórzy zastrzegali się, że brak im jeszcze życiowego doświadczenia i dlatego prezentowane przez nich poglądy mogą przez życie nie zostać zweryfikowane. Zdawali sobie bowiem sprawę, że nie zawsze łatwo udaje się przekroczyć próg, dzielący uczelnię od zakładu pracy.

Bywa, że młody człowiek, który jeszcze nie zetknął się z „prawdziwą” pracą musi ją podjąć, niezgodnie ze zdobytym wykształceniem. Społeczne szkody takiego rozwiązania są znaczne. I chodzi tu nie tylko o frustrację absolwenta, ale również o nieracjonalne wykorzystanie kwalifikacji, uzyskiwanych w ciągu wielu lat nauki.

W Wielkopolsce kłopoty takie grożą przede wszystkim absolwentom specjalności nauczycielskiej niemal wszystkich kierunków, głównie jednak filologii germańskiej, angielskiej i polskiej, a także bibliotekoznawstwa i pedagogiki specjalnej. Jest to zresztą kłopot wspólny dla prawie wszystkich ośrodków akademickich w kraju. Nie można jednak mówić o nadmierze nauczycieli w ogóle. Brak bowiem i to sporo, specjalistów nauczania początkowego. Fałszywe jest przekonanie, że w społecznej świadomości — przekonanie, że z taką pracą upora się każdy, choćby tylko trochę doświadczony, nauczyciel. W rzeczywistości nauczanie początkowe wymaga kwalifikacji szczególnych. A uniwersytety przygotowują takich specjalistów dopiero, zaczynają, nauczycielski zaś „Nurt” sprawy też nie rozwiązuje. Odczuwany jest ponadto niedobór nauczycieli muzyki, absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu.

Młodzi ludzie zbyt rzadko jednak biorą pod uwagę społeczne uwarunkowania pracy. Hołdują na ogół przekonaniu: „skoro otrzymałem dyplom — mogę żądać pracy”. Niezbyt więc tłumnie stawiają się na organizowane przez Kuratorium Oświaty i Wychowania w Poznaniu spotkania, na których wyjaśnia się studentom ich zawodowe perspektywy. Często trzeba więc sięgać po rozwiązania kompromisowe — absolwenci specjalności nauczycielskich zatrudniani są w różnego rodzaju placówkach oświatowych (świetlice, internaty, przedszkola). Pełna zgodność kwalifikacji i wykonywanego zawodu możliwa jest dopiero później.

Kłopotów tych bwiobv mniej, gdybv nie swoista bariera psychologiczna, umacniająca opory przed podejmowaniem pracy w niewielkich miejscowościach. A przecież właśnie tam bywają naidogodniejsze warunki do życiowego startu i zaspokojenia aspiracji zawodowych.

Akademie Wychowania Fizycznego opuszcza w tym roku pierwsza grupa 100 absolwentów Wydziału Turystyki i Rekreacji. Na razie prace ma zapewnioną tylko połowa z nich. Trudności wynikają między innymi z tego, że kandydaci nie chcą podejmować pracy w hotelach na trzy zmiany. Rozumieć należy chęć zapewnienia sobie jak najbardziej dogodnej pracy, ale takie wymagania są chyba już zbyt wygórowane.

Z zatrudnieniem absolwentów innych kierunków kłopotów jest znacznie mniej. Ale są...

Mówi Piotr Zakrzewski, pełnomocnik do spraw zatrudnienia absolwentów Zarządu Wojewódzkiego Socjalistycznego Związku Studentów Polskich w Poznaniu.

Pierwszym błędem jest to, że zainteresować studentów przyszłą pracą próbuje się dopiero na ostatnim roku studiów. A trzeba to robić znacznie wcześniej, przed podejmowaniem decyzji o wyborze specjalizacji. Najlepiej byłoby, gdyby pełnomocnicy do spraw zatrudnienia studentów rzetelnie przedstawiali możliwości otrzymania pracy jeszcze na przedrekrutacyjnej akcji „otwartych drzwi”.

Nie dobrze, że absolwenci kierunków, nie objętych ustawą o planowym zatrudnieniu, są traktowani przez pełnomocników po macoszemu. Pozostawieni samym sobie, mają nieraz trudności z uzyskaniem pracy. Niektóre zakłady bronią się bowiem przed ich przyjmowaniem, woląc wysłać własnych pracowników na studia wieczorowe i zaoczne. Traktując ten obyczaj jako wyróżnienie, coś na wzór talonu na samochód, nie respektują potrzeb społecznych. Może byłoby więc dobrze ustalić taką zależność — wysłanie 5 pracowników na studia wieczorowe, przyjmiecie 5 absolwentów.

Należałoby też chyba ściślej powiązać wyniki uzyskiwane w nauce z późniejszymi możliwościami podejmowania pracy.

Pełnomocnicy także narzekają na trudności z lokowaniem w pracy swoich podopiecznych. Rodzą je na przykład niedogodne terminy kończenia nauki na niektórych kierunkach, zwłaszcza nauczycielskich. W praktyce zbiegają się one bowiem z rozpoczęciem roku szkolnego. A decyzje personalne podejmowane są przecież wcześniej.

Niektóre zakłady nierzetelnie traktują składane przez siebie oferty albo się z nich wycofują, albo nie oferując tak „na prawdę” nie. Dużo korzyści dopatrują się natomiast pełnomocnicy w prawnym uregulowaniu ściślejszej współpracy z małymi zakładami.

Zale, po części słuszne, mają także zakłady pracy. Narzekają bowiem na zbyt słabe powiązanie dydaktycznych programów z praktycznymi potrzebami wykonywanego zawodu. Uzyskiwane przez studentów wiadomości są ponoć zbyt mało uniwersalne.

Słuszne wydają się postulaty, by zdobywanie ściślejszej specjalizacji przesunąć na ostatni rok studiów lub nawet na pierwszy okres pracy zawodowej.

Na razie tegoroczni absolwenci nie garną się jeszcze do pracy zbyt tłumnie. Chciałoby wykorzystać ostatnie w życiu „długie” wakacje. W sierpniu i wrześniu nacisk na rynek pracy będzie już znacznie większy. Dobrze więc, że zanim to nastąpi, w czasie zatrudnienia przekonują się z dyrekcjami zakładów pracy możliwość zatrudnienia absolwentów szkół wyższych.

Natomiast we wrześniu odbędzie się przegląd, realizacji przez zakłady pracy ich programów zatrudnienia. Oby przyniosł pozytywne wyniki.

JAN BIŁOS

Szłam po zniszczonych schodach na drugie piętro starej kamienicy. Szły wskazywał, że właśnie tam, w budynku przy al. Wolności 10 w Kaliszu, mieści się Poradnia. Wychowawczo - Zawodowa. U wejścia do gmachu reklamowała się również inni — PCK, PZW.

Klatka schodowa nie zachęcała do odwiedzin. W poradni było ciasno lecz przytulnie. W progu, szykując się do odejścia stała kobieta, parę kroków dalej — młoda dziewczyna. W tym samym pomieszczeniu za biurkiem siedziała druga kobieta, żywo dyskutująca z przybyłymi. Była to dyrektorka poradni — Maria Śliwińska, a interesantki — matka z córką cierpiącą na padaczkę.

— Pamiętaj — mówiła do dziewczyny — nie wolno ci przebywać na słońcu, to ci szkodzi. Musisz zrezygnować z tej przyjemności; wiedz, że czynisz to dla swojego dobra.

Dyrektorka jest absolwentką Instytutu Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Osoba o sporym doświadczeniu w pracy z młodzieżą trudną, upośledzoną, z dziećmi specjalnej troski. A przy tym pogodną i życzliwą moim podopiecznym, chętną do dalszego działania. I jak powie działa — cierpliwa. Bo tutaj na sukcesy należy długo czekać. A jeśli zauważy się postępy u dzieci, którym o wiele trudniej jest przyswoić sobie pewne wiadomości, gdy dostrzeże się, iż uczeń staje się sprawniejszy,

albo kiedy rehabilitacja daje rezultaty — radość jest pełna. Dla całego zespołu.

— Nie wyróżnię nikogo z zatrudnionych w poradni. U nas często nie liczą się godziny — jeżeli zachodzi potrzeba — zostajemy dłużej. Kiedy ktoś z naszej jedenastki zachoruje a właśnie tyle mamy etatów, zastępuje się go. Dobra atmosfera to połowa zbiorowego sukcesu — twierdzi dyrektorka.

Gdyby ten zgrany kolektyw mógł sprostać potrzebom. Niestety. Pod opieką poradni znajduje się 37 000 uczniów. Każdy z nich powinien zostać przebadany, a w razie potrzeby zarejestrowany i kontrolowany. Badania nad jednym tylko dzieckiem trwają prawie sześć godzin dziennie. Prowadzi je w sumie pięciu pedagogów i pięciu psychologów. W sukurs pracownikom przychodzą lekarze — pediatrzy, neurologi, okulisci. Poradnia współpracuje ze spółdzielniami inwalidzkimi, kierując na zajęcia z rehabilitacji, utrzymuje także kontakty ze szkołami, skąd rekrutują się jej pacjenci. Pod pieczę poradni pozostają szkoły kaliskie oraz 11 zbiorczych szkół gminnych. Dotychczas udało się zbadać zaledwie 1152 uczniów oraz zarejestrować 1993 pacjentów.

Przypadki bywają różnorodne. Testuje się małych i do-

rastającą młodzież. Letnią porą bywaliśmy budynku przy alei Wolności są rodzice z sześciolletnimi dziećmi. — Zbliża się rok szkolny — może dziecko już posłać na lekcje? Jest dobrze rozwinięte, radzi sobie samo, czy musi jeszcze najpierw pójść do „zerówki” — pytają. W ciągu roku szkolnego najwięcej badań przeprowadza się wśród uczniów klas I—IV, bo przystosowanie do nauki szkolnej narażać dzieciom trudności.

Niekiedy wezwanie do poradni przyjmują rodzice z lękiem. Obawiają się, że dziecko będzie skierowane do szkoły specjalnej. Wtedy albo nie zgłaszają się w ogóle, ignorując wizytę, albo wchodzą ze strachem „na górę”. Najczęściej okazuje się, że nie ma mowy o szkole specjalnej, są inne metody ułatwiające dziecku dostosowanie się do wymagań szkoły i grona rówieśników.

Bolączką pani Śliwińskiej jest lekceważenie badań. Przecież tyle osób jeszcze pozostało do „skontrolowania”, a tu siedzi się z założonymi rękami, tylko dlatego, że rodzice uznali tę sprawę za zbyt blachą, by się nią zająć. Postawy niektórych szkolnych pedagogów też są dalekie od ideału. Dzieci ze środowisk moralnie zagrożonych szukają „rodziców” w szkole, u „swojej pani”. Znerwicowane,

czekają na ciepłe słowo wychowawcy. Pozostawione same sobie niekiedy upodabniają się do środowiska.

Jesienią do poradni trafiają ośmioklasiści. Szukają pomocy w wyborze przyszłego zawodu. Czy można — ze względu na ograniczone możliwości psychofizyczne zostać tym, kim się być chciało — pytają. Trzeba wielkiej sugestyjności, aby przetrwać młodej ładnej dziewczynie, że musi zrezygnować ze swych marzeń. Uodpornić młodego człowieka dotkniętego kalectwem na reakcje otoczenia.

W poradni przy Alei Wolności są trzy gabinety — pedagogiczny, psychologiczny i porad zawodowych. Od września przy będzie w poradni logopeda. Wady wymowy zdarzają się nagminnie. W „pokoju specjalnym” przyjmuje się rodziców. Ze względu na długotrwałość badań, pacjenci spożywają w przerwie drugie śniadanie. Żeby badania przebiegały sprawnie i panował ład w codziennej działalności potrzebna jest poczekalnia.

Schodząc po zniszczonych schodach kilkupiętrowej kamienicy. Jak dobrze, że są ludzie, którzy problemy innych przyjmują za swoje.

ZOFIA PACEWICKA



Listy z wakacji

„... Kocham Rodzice, jest mi tu dobrze, i jedzenie smakuje, i ognisko mieliśmy...” — z różnych stron kraju piszą do swych najbliższych młodzi wczasowicze. Listy wysyłają z kolonii, z obozów harcerskich, z wędrowek z plecakiem — bo mama, jak to mama, zwykle niepokoi się, nie dowierza, że jej dziecko naprawdę da sobie radę na wakacyjnym szlaku. (len)

CAF — fot. Hawalej

Radzieckie dyskoteki

„Exception” i Bach

ki estradowe, ale słucha muzyki klasycznej oraz uczestniczy w dyskusjach o niej.

Ważny np. taka dyskoteka w niewielkim nadwozańskim miasteczku Kamyszyn, gdzie często rozbrzmiewają organy. Na jednym wieczorze można usłyszeć w interpretacji holenderskiego zespołu „Exception” parafrazy utworów Mozarta i Bacha, a potem te same

utwory już w brzmieniu oryginalnym. Albo program o jazzie. Obejmuje amerykańską klasykę, nagrania radzieckich muzyków i dość skomplikowane w odbiorze pieśni Czesława Niemena.

Kto opracowuje i prowadzi programy? W roli disc-jockeyów z reguły występują społecznie entuzjaści tego rodzaju muzyki. We wspomnianej dyskoteczce w Kamy-

szynie na przykład pełnią tę rolę: kierowniczka jednego z działów miejscowej biblioteki Olga Popowa, pracownica gazety Tatiana Pietniowa i wykładowca ze szkoły muzycznej Gułi Bieżanidze.

Burliwy rozwój dyskotek zrodził także niemało problemów. Głównym wydaje się być poziom przygotowania disc-jockeyów. W celu jego rozwiązania w Estonii — był to pierwszy przypadek w ZSRR — ustalono cennik za występy disc-jockeyów i ich klasyfikację. W ten sposób rozpoczęła się „epoka zorganizowanych dyskotek”. (APN — PAB)

By nie było za późno

Egzamin prawdziwej

Przykłady jednostkowe, ale można je powielić, wprowadzając niewielkie tylko poprawki.

Zanim się młodzi pobiorą, układają różne plany. Jaki ma być ślub i wesele. Gdzie spędzić miodowy miesiąc. Jak urządzić mieszkanie, co kupić najpierw, a co później. Planują nawet często, ile będą mieli dzieci. I wszystko to jest dla nich bardzo realne. Gorzej, gdy idzie o odpowiedź na pytanie: jak będzie wyglądać przyszłe życie we dwoje, a potem we troje, czy czworo, ale nie wyłącznie w sferze materialnej. Tu już wyobrażenia są bardzo mgliste. Wydaje im się, że skoro się kochają, skoro oboje dążą do założenia rodziny — to wszystko będzie, musi być w porządku. Może nawet mają jakieś własne teo-

rie na temat życia w rodzinie, tyle że teorie nie chcą się potem sprawdzić w praktyce.

„Za późno dowiedziałem się, że miłość nie polega na braniu, ale również na dawaniu” — wyznaje jeden z młodych uczestników ankiety na temat życiowych potknięć i błędów, które omówienie „zawiera” książka Zbigniewa Pietrusińskiego pt. „Czego dowiedziałem się za późno”. I nie jest bynajmniej w tym wyznaniu odosobniony.

W podsumowaniu ankietowych wypowiedzi autor książki pisze: „Sprawą szczególnie godną starania jest uczenie traktowania miłości nie tylko jako spontanicznego przeżycia i czerpania satysfakcji, lecz także jako procesu działania, w którym naprawdę dajemy drugiemu człowiekowi z sie-

bie jak najwięcej. Tak pojmowanej miłości — jak stwierdza Erich Fromm — należy do prostu uczyć. Tymczasem jedynie czego uczymy o miłości, to poznawania jej egzaltowanej wizji romantycznej promieniającej tęczowo z wielu klasycznych lektur i filmów”.

Odnosi się to także do miłości rodzicielskiej. Dziecko, zanim się urodzi jawi się w wyobraźni wielu młodych jako małe, rozkoszne stworzenie, źródło nieustannej radości. Brak często wyobraźni, a przede wszystkim wiedzy, o tym, że wraz z pojawieniem się dziecka zaczyna się okres niustawnych obowiązków, że staje się przed koniecznością wzmożenia poczucia odpowiedzialności za losy małego czło-

PEŁNYM GŁOSEM • SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Przyszli mechanizatorzy

Tysiące dziewcząt i chłopców z Wielkopolski, opuszcza co roku rolnicze technika i szkoły zawodowe. Licznie reprezentowani są w tej grupie uczniowie szkół mechanizacji rolnictwa. W Poznańskim zdobywają oni wiedzę i praktyczne umiejętności w Zespołach Szkół Rolniczych m. in. w Objezierzu, Poznaniu (na Gołębini) i w Środzie. Zarówno absolwenci tych szkół, jak i podobnych w Kaliskiem, Konińskiem, Lesznie, Pińskiem, stanowią kadrę fachowców bardzo potrzebnych wielkopolskiemu rolnictwu. Na zdjęciu: podczas zajęć praktycznych, trzeba też poznać budowę ciągnika „Ursus”.

CAF — fot. Łokaj



Chór na 900 000 głosów

Dziękuję ci, mistrzu...

Dziękuję ci, mistrzu. Za to, że nie tylko sam jesteś mistrzem w zawodzie, ale umiesz po mistrzowsku zawodu uczyć. Za to, że kiedy łatwo się gubię — przytłoczony wielkością zakładu, obcością środowiska, ogromem nieznanymi spraw — słyszysz swoim doświadczeniem, pomocą, serdecznym słowem. Zeńcie, co moje — nawet kłopoty osobiste — nie są ci obce. I za „poparcie” w trudnych sytuacjach zawodowych i życiowych...”

Myślę, że tak mniej więcej mógłby brzmieć tekst podziękowania, wygłoszony przez 900 tys. młodych ludzi. Dlaczego akurat ty? Bo ty właśnie wzięło udział w plebiscycie na najlepszego mistrza-nauczyciela i wychowawcę młodzieży, organizowanego co roku przez Zarząd Główny Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej przy współudziale Centralnej Rady Związków Zawodowych. A skąd przekonanie, że tak mniej więcej brzmiałby tekst podziękowania? M.in. stąd, że podczas badań przeprowadzonych w dziesięciu wielkich zakładach Śląska młodzi pracownicy postawili kierownikom takie m.in. wymagania: „...od swojego kierownika oczekuję pomocy i zrozumienia, umiejętności podejścia do pracownika, zainteresowania się również sprawami osobistymi... od naszego kierownika oczekujemy pomocy w rozwiązywaniu codziennych problemów związanych z pracą... oczekuję uznania i poparcia, pomocy w trudnych sytuacjach”.

Badania przeprowadzone wśród początkujących pracowników 14 zakładów w różnych ośrodkach przemysłowych wykazały także, że tam, gdzie opiekunowie młodzieży spełniają jej oczekiwania, szybciej przewidywane jest poczucie obcości i przyswajanie wartościowe cechy pracownicze; nowi pracownicy szybciej uczą się potrzeb dyscypliny, rzetelnej pracy, odpowiedzialności za wspólne zadania, dbania o kulturę miejsca pracy, koleżeństwa i wzajemnej pomocy. Korzyść jest więc oczywista — dla zakładu i dla młodych pracowników.

Dobrze więc, że plebiscyt ZG ZSMP ogarnia z każdym rokiem więcej zakładów, większą rzeszę młodzieży i więcej mistrzów-nauczycieli i wychowawców. W pierwszym roku prowadzenia plebiscytu, roku 1968, wzięło w nim udział 250 000 młodych ludzi z 346 zakładów, wybierając 1015 mistrzów; w roku bieżącym

zaczęły plebiscyt prowadziło 5050 zakładów pracy, a 900 000 pracowników wybrało 8250 mistrzów, którym nadano tytuł Najlepszego Mistrza-Nauczyciela i Wychowawcy Młodzieży.

Dobrze, że plebiscyt rozszerza się coraz bardziej, bowiem jest formą nie tylko uznania dla mistrzów w nauczaniu i wychowywaniu młodzieży, ale także propagowania ich w zakładzie w środowisku. Wyróżniających się mistrzów przedstawiają gazety zakładowe i radiowęzły, a organizacje młodzieżowe starają się wyjść z ich propagowaniem poza zakład. Oto na przykład ZW ZSMP w Przemysłu zorganizował w centralnym punkcie miasta galerię zasłużonych i najlepszych mistrzów-nauczycieli i wychowawców młodzieży, a organizacja wrocławska organizuje spotkania uczniów z najlepszymi mistrzami i wychowawcami z wielkich zakładów pracy.

5050 zakładów pracy z najlepszymi mistrzami-wychowawcami młodzieży — to wiele, ale ciągle za mało. Nie wszędzie bowiem jeszcze opiekunowie młodych pracowników i kierownicy w pełni zdają sobie sprawę ze znaczenia wychowawczej roli zakładu, z pożytku, jakim jest dla zakładu szybka i dobra adaptacja młodzieży. Z badań bowiem wynika także, że wielu młodych ceni swych mistrzów za fachowość, ale ma im za złe brak zainteresowania problemami zawodowymi i osobistymi pracowników, brak szacunku i pomocy oraz bazowanie na karaniu jako je aynym środkiem wychowawczym.

To po pierwsze. Po drugie plebiscyt rozwija się nierównomiernie. Najbardziej rozpowszechniony jest w województwach wrocławskim, warszawskim, gorzowskim, nowosądeckim, lubelskim, katowickim, poznańskim i przemyskim. A w innych? Nie ma kandydatów na najlepszych, czy może nie widzi się potrzeby honorowania dobrych nauczycieli i wychowawców młodzieży?

Dlatego też jak wezwanie do wszystkich, nie tylko do organizacji młodzieżowych, brzmi je den z wniosków kończących informację ZG ZSMP o przebiegu tegorocznego plebiscytu na najlepszego mistrza-nauczyciela i wychowawcę młodzieży: „Objąć plebiscytem większą liczbę mistrzów, kierowników oraz fachowców zajmujących się problemami adaptacji społeczno-zawodowej”.

H.W.

Psychologia a życie

Kto decyduje

Każde świadome działanie wymaga podjęcia decyzji. Czyny to albo jednostkowo kierownik grupy, albo kolektywnie — cała grupa.

Zagadnienie podejmowania decyzji można rozważyć z różnych punktów widzenia. Do jednego z ważniejszych należą wzajemne stosunki między kierownikami z podwładnymi oraz wpływy podwładnych na decyzje kierownika. Bez uwzględnienia ich nie można mówić o racjonalnej decyzji warunkującej sprawne działanie, zwłaszcza wtedy, gdy wykonanie zależy w dużym stopniu od postawy i motywacji podwładnych.

Proces podejmowania decyzji można podzielić na kilka etapów: powstawanie, czyli dostrzeżenie problemu, rozpoznanie aktualnej sytuacji, ustalenie i ocena możliwych rozwiązań, wybór rozwiązania i podjęcie decyzji, wykonanie decyzji, kontrola jej wykonania oraz ocena skutków wykonania.

Jeżeli skutki decyzji są trudne do przewidzenia, nie można mówić o jej racjonalności. Z kolei całkowicie przewidzieć skutki można tylko w niektórych przypadkach i tylko wtedy można mówić o wyborze rozwiązania optymalnego. Najczęściej są decyzje, w których podejmowaniu występuje moment ryzyka — trzeba po prostu wybrać jedno z możliwych rozwiązań. Szczegółowej uwagi wymagają decyzje dotyczące ludzi. Znaleźnieniu rozwiązań optymalnych lub choćby zadowalających w kierowaniu ludźmi jest sprawą trudną. Ządanie od pracownika maksymalnego wysiłku, na jaki go stać, może się okazać szkodliwe pod względem społecznym i biologicznym, może też wpłynąć negatywnie na efekty produktyjne. Może bowiem zaistnieć sytuacja, że decyzja pod względem merytorycznym jest słuszną i celową, a w praktyce okazuje się nieskuteczną, niekiedy zaś nawet szkodliwą.

Najczęściej warunki wykonania decyzji nie są zapewnione z dwóch przyczyn: albo podejmujący nie dba należyście o to, by wykonawca miał wszystko, co jest mu potrzebne do wykonania polecenia, albo też sam wykonawca nie bardzo chce wykonać decyzję, lub

„nie ma do niej przekonania”, gdyż została mu narzucona wbrew jego przekonaniom. Występuje tu wyraźnie aspekt psychologiczny, a drobne odcięcia postaw i zachowań naberają czasem ogromnego znaczenia. W jaskrawych przypadkach na dalszy plan schodzą sprawy merytoryczne, a pierwszoplanową rolę zaczyna odgrywać irracjonalne emocje. W podejmowaniu decyzji ujawniają się umiejętności kierownicze lub ich brak, a uczestnictwo podwładnych

W cyklu „Psychologia a życie” prezentujemy dzisiaj artykuł mgr Haliny Wawrzynowicz. Autorka, która jest pracownikiem naukowym w Zakładzie Psychologii Społecznej Instytutu Psychologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, omawia udział ze spółów pracowników w podejmowaniu decyzji.

przyczynia się do zapobiegania konfliktom.

Powstaje tu problem należytej motywacji do wykonania decyzji przełożonego. Chodzi o to, aby dobrze rozumiał on co i jak ma robić oraz aby chciał to wykonać jak najlepiej. Pragnienie wykonania jest tym większe, gdy pracownikowi stworzy się dobre warunki pracy. Na tworzenie się motywacji mają wpływ stosunki między przełożonym a podwładnym, czyli wytwarzany przez przełożonego klimat współpracy. Ważnym elementem jest także uczestnictwo pracowników w życiu zakładu. Ich udział w zarządzaniu, czyli w podejmowaniu decyzji, jest konieczny, korzystny dla organizacji jako całości, dla kierownika, dla nich samych.

Forma i zakres uczestnictwa podwładnych w podejmowaniu decyzji w ogromnym stopniu zależy od stylu kierowania, ten zaś jest wynikiem zarówno osobowości kierownika, jak i różnych sytuacji przemysłowych, narzuconych przeważnie z zewnątrz i preferujących z góry określone rozwiązania.

Ogromną rolę odgrywa tu struktura organizacyjna oraz

obowiązujący system bodźców ekonomicznych i pozatekonomicznych. W zakresie spraw, z którymi pracownicy stykają się na co dzień, oni najczęściej mogą zasygnalizować, że coś wymaga zmiany, a często potrafią także wskazać jej kierunek. Jeżeli sygnał spowoduje korzystne zmiany, wówczas podwładni mają poczucie, że coś znaczą, że ich głos się liczy. Wpływa to pozytywnie na ich postawę w pracy.

Kierownik korzystający z wiedzy swych podwładnych i konsultujący z nimi najważniejsze decyzje, doskonali swą własną pracę, działalność swego zespołu, realizację zadań, a jednocześnie umacnia swój autorytet i zaufanie wśród zespołu i w oczach zwierzchników. Ustalenie możliwych rozwiązań i ich ocena w podejmowaniu decyzji jest szczególnie ważnym elementem. Nie ulega wątpliwości, że grupa ludzi z natury rzeczy rozporządza większą liczbą informacji niż jeden człowiek, zwłaszcza gdy chodzi o informacje dotyczące szczegółów roboczych, dostępnych przede wszystkim bezpośrednim wykonawcom danego zadania. Suma tych właśnie roboczych szczegółów może nie raz w decydującym stopniu wpłynąć na wartość danego rozwiązania.

Grupa wywiera nacisk na podejmowanie rozwiązań w interesie wszystkich członków, a nie godzi się na rozwiązania niesłuszne, faworyzujące np. poszczególnych członków. W podejmowaniu decyzji główna rola należy do kierownika. Uczestnictwo podwładnych nie polega na wyręczaniu lub zastępowaniu kierownika w tym zakresie, lecz na ułatwianiu znalezienia najslusniejszego rozwiązania.

Wykonanie decyzji należy przede wszystkim do podwładnych. Jeżeli brali oni udział w przygotowaniu rozwiązania, to ambicja nakazuje wykazać, że decyzja jest słuszną i że daje pozytywne wyniki. Należy więc zauważyć korzyści wynikające z uczestnictwa podwładnych w podejmowaniu decyzji. Uczestnictwo to powinno się odbywać na wszystkich szczeblach hierarchii, w przeciwnym bowiem razie nie może być skuteczne. Dobra robota na dole nie jest możliwa bez dobrej roboty na górze i odwrotnie.

HALINA WAWRZENOWICZ

dojrzałości

wieka. Ze w życiowych i rodzinnych planach przewidzieć trzeba problemy, kłopoty, wyrzeczenia. Przewidzieć po to, aby umieć sobie z nimi dać radę, aby wiedzieć, jak się je będzie rozwiązywać, zanim nie będzie za późno.

— Zbyt często przychodzi do nas za późno — mówi jeden z psychologów Poradni Przedmażeńskie i Rodzinnej. — Dopiero po kilku latach konfliktu. Są już „okopani” na swoich pozycjach i w porządku szukają tylko pomocy, co autorytatywnego potwierdzenia swoich racji. Przychozą w sytuacjach, kiedy oboje myślą już o rozwodzie. I przychozą pojedynczo, bo partner wyznaje zasadę, że „to twoja wina i ja nie muszę tam chodzić”. Z czym przychozą? Z najtrudniejszymi pro-

blemami. Jednym z istotniejszych są znaczne różnice poglądów na wychowanie dzieci, na opiekę nad nimi. Najczęściej nie przychodzą z własnej potrzeby, lecz kierowani przez Telefon Zaufania, Informacyjną Służbę Zdrowia. Gdyby przychodzili do nas na początku konfliktu, a nie wtedy, kiedy są już one bardzo zaognione — o ile łatwiejsza byłaby terapia...

Chciałoby się dowiedzieć do tego, co mówi psycholog: o ile łatwiejsza byłaby terapia albo może nie byłaby potrzebna wcale, gdyby częściej przychodził tu przed założeniem rodziny. Gdyby już wtedy pomagać im w rozumieniu odpowiedzialności, jak na siebie biorą, w ułożeniu konkretnych przyszłych życiowych planów.

Powie ktoś: nie ma co tragiczować. Większość młodych rodzin zdaje egzamin rodzicielskiej dojrzałości. Nie bawi się ani w „podrzucanie”, ani w „porwanie” dzieci. To prawda.

Ale są i takie fakty. Samotnych matek z dziećmi jest w Polsce prawie milion, samotnych ojców przeszło 115 000. Tytuł podają statystyki sądowe. A przecież sąd z reguły zajmuje się życiem rodzinnym dopiero w momencie zaawansowanego konfliktu lub zagrożenia rodziny. Niepokojąco wysoka jest liczba małoletnich dzieci, które pozostają pod nadzorem sądu rodzinnego na skutek pozostawienia lub ograniczenia władzy rodzicielskiej. A przecież sąd pozbawia rodziców władzy jedynie w szczególnych, ujawnionych i drastycznych przypadkach zaniedbań.

Rocznie wpływa do komorników ponad 60 000 spraw alimentacyjnych. Średnio co roku sądy skazują prawie 8 000 osób za uporczywe uchylanie się od płacenia alimentów. Urzędy komornicze przekazują rocznie na leżności alimentacyjne w wy-

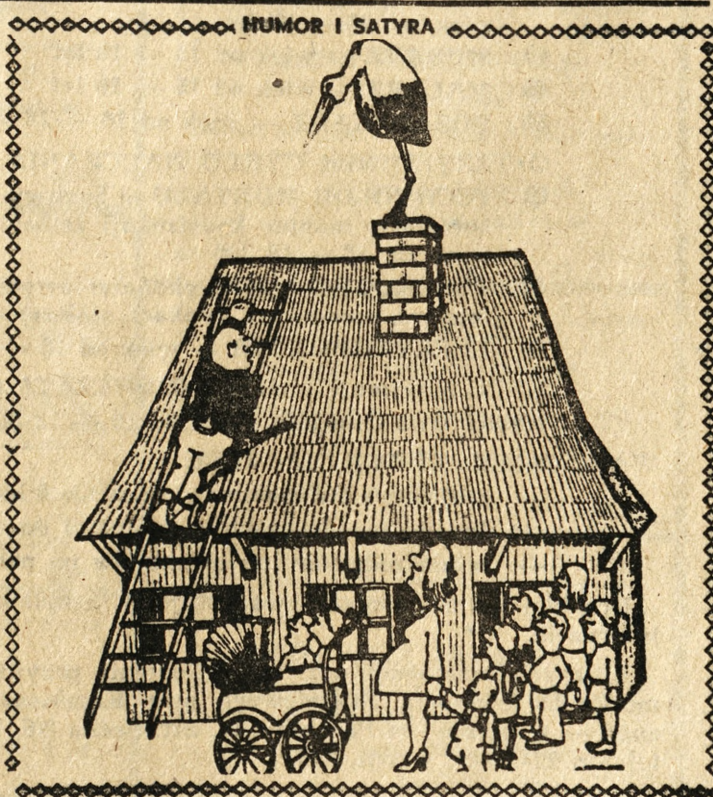
kości około 1200 tys. zł., wyekzekwowane od osób zobowiązanych do świadczenia na utrzymanie rodziny. A przecież alimenty dla dziecka nie są sprawą najwazniejszą, choć niezmiernie ważną dla jego życiowego standardu.

Nie trzeba więc tragiczować, ale nie można też bagatelizować sprawy.

Maturość zwykło się nazywać egzaminem dojrzałości. I jest to swego rodzaju egzamin dojrzałości do startu w dalsze życie: na studia, do pracy. Są na swia dectwach dojrzałości stopnie z różnych przedmiotów, których młodzi uczą się lata całe według dokładnie opracowanych programów. Stopnie są sprawdzianem określonych wiadomości.

A co z przedmiotem „Przysposobienie do życia w rodzinie”? Czy stopień z tego przedmiotu — traktowanego ciągle jeszcze jako nadprogramowy i dodatkowy, choć obowiązujący — byłby rzeczywistym sprawdzianem dojrzałości młodych do startu w życie rodzinne?

HENRYKA WIGOM



WOJSKOWE ZAKŁADY MOTORYZACYJNE NR 5

w Poznaniu, ul. Wawrzyniaka nr 43

PRZYJMUJĄ ZAPISY UCZNIÓW

do klasy I na rok szkolny 1979/80

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- ŚLUSARZ NARZĘDZIOWY
- TOKARZ NARZĘDZIOWY
- FREZER
- SZLIFIERZ
- ŚLUSARZ — SPAWACZ

ZGŁOSZENIA KIEROWAĆ DO:

Działu Osobowego i Szkolenia Zawodowego, pod
wyżej wymienionym adresem — telefon 404-71
wewnętrzny 19 lub 92. 2378-K1

UWAGA: Absolwenci klas VIII Szkół Podstawowych!

Dyrekcja
ZESPOŁU SZKÓŁ BUDOWLANYCH
POZNAŃSKIEGO ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA
Poznań, ul. Grunwaldzka 152

OGŁASZA ZAPISY

na nowy rok szkolny 1979/80

do niżej wymienionych zawodów budowlanych:

1. **TECHNOLOG** robót wykończeniowych w budownictwie
OBEJMUJE PRACE: malarskie, posadzkarskie, tynkarskie, tapicerskie, szklarskie i stolarskie.
WIEK: od 15 — 18 lat.
2. **TECHNOLOG** montażu w budownictwie
OBEJMUJE PRACE: ciesielskie, zbrojarskie, betoniar-
skie, murarskie, spawalnicze i montażowe.
NAUKA TRWA: 3 lata (6 semestrów).
WIEK NABORU: od 16 — 18 lat.
3. **MURARZ**
WIEK: od 15 — 18 lat.

DZIEWCZĘTA i CHŁOPCÓW

PRZYJMUJEMY

do zawodów:

1. **MALARZ**
WIEK: od 15 — 18 lat.
2. **BETONIARZ - ZBROJARZ**
WIEK: od 15 — 18 lat.

Uczniowie zamieszkani mają zabezpieczone zakwaterowa-
nie i wyżywienie w internacie szkoły.

ZAPISY PRZYJMUJE:

Sekretariat Szkoły, codziennie od godz. 7 do godz. 15.

2436-K1

ABSOLWENCI SZKOŁY PODSTAWOWEJ!

(dziewczęta i chłopcy)

KOMBINAT BUDOWLANY „POZNAŃ — CENTRUM”

PRZYJMUJE KANDYDATÓW

do ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ

w następujących zawodach:

O DWULETNIM CYKLU NAUCZANIA (chłopcy)

- MONTER wewnętrznych instalacji budowlanych —
wiek od 15 — 18 lat
- MURARZ — wiek od 15 — 18 lat
- MALARZ — wiek od 15 — 18 lat
- POSADZKARZ — wiek od 16 — 18 lat

O TRZYLETNIM CYKLU NAUCZANIA

- TECHNOLOG MONTAŻU w budownictwie (cieśla, zbrojarz,
betoniarz, monter konstrukcji żelbetowych) —
wiek od 16 — 18 lat
- TECHNOLOG robót wykończeniowych w budownictwie
(malarz, posadzkarz, tynkarz, stolarz) — wiek od 15 — 18 lat
- ELEKTROMONTER — wiek od 15 — 18 lat

KBPC przyjmuje również DZIEWCZĘTA w zawodzie MALARZ.

Nauka trwa dwa lata. Wiek od 15 — 18 lat.

WARUNKIEM PRZYJĘCIA JEST:

- posiadanie świadectwa ukończenia 8 klas szkoły podstawowej
- świadectwo lekarskie o zdolności do zawodu
- zgoda rodziców lub opiekunów na naukę zawodu

Uczniom zamieszkowym gwarantujemy bezpłatne zakwaterowanie w internacie.

Blizszych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Samodzielna Komórka d/s Szkolenia Zawodowego przy Kombinacie Budowlanym „Poznań — Centrum” w Poznaniu, ul. Strzelecka 2/6, III piętro, pokój 306, telefon 22-20-81, wewn. 326. 1798-K1

pracownicy poszukiwani

RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przedsięb. Upow.
Prasy i Książki — Poznań, ul. Zwierzyniecka 9
zatrudni zaraz:

- MAGAZYNIERÓW,
- ROBOTNIKÓW MAGAZYNOWYCH.

Warunki pracy i płacy do omówienia na
miejscu — Poznań, ul. Zwierzyniecka 9 Dział
Spraw Pracowniczych. 2437-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU CHŁOD-
NICZEGO w Poznaniu, ul. Druskienicka 2/4,
telefon: 203-581 — zatrudni:

- KOBIETY do produkcji.
- PRZELADUNKOWYCH.
- ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych.
- ŚLUSARZY.
- MASZYNISTÓW chłodniczych.

Dojazd autobusami nr: 60, 68, 72.
Dla kobiet spoza m. Poznania istnieje możli-
wość zakwaterowania. 2452-K1

przetarg

SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO
w Poznaniu ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wy-
konanie robót murarsko-tynkarskich w Od-
dziale Szamoty, ul. Świdlińska — budo-
wa zaplecza technicznego.

Informacji udziela Sekcja Inwestycji zarzą-
du STW Poznań, ul. Głogowska 218.

Termin wykonania robót: 30. 8. 1979 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębior-
stwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty prosimy składać w terminie 14 dni od
daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Otwarcie ofert nastąpi w 15 dniu w siedzi-
bie zarządu STW Poznań, Głogowska 218, godz.
12.00.

Zastrzegamy prawo dowolnego wyboru ofe-
renta lub odwołanie przetargu bez podania
przyczyn. 2365-K1

praca

Przyjmę zaraz 3 piekarzy,
uczniów piekarskiego, ren-
ciste oraz ekspedientkę
do piekarni — cukierni na
bardzo dobrych warun-
kach. Poznań, ul. Nowosol-
ska 27. 96759g

Dozorcy-palacza c.o., do-
chodzącego, do willi Pod-
komorska 21 zatrudnimy.
Tel. 67-16-39 po 16. 2439-K1

kupno

Brojlernię kupię. Warcza
chowski, 32-089 Wielka
Wież, woj. krakowskie.
1862-K2

sprzedaż

Jadalnię przedwojenną, a-
kwarium, rower turystycz-
ny „Huragan” sprzedam.
Wiadomość: tel. 22-43-96
po południu. 98342g

Cebulki — Super Frezja
Hybryda. Ogrodnictwo —
Jarosław Fedyniuk, 66-014
Letnica 34, telefon 17-69,
Zielonogórskie. 1847-K2

Kombajn „Vistula” —
sprzedam. Stefan Maj-
chrzak, Mielecin 74-230,
gm. Pyrzyce, woj. Szcze-
cin. 1863-K2

Pasiekę (50 rodzin), „Wóz
Drzymały”, osprzet sprze-
dam. Cielecki, Łódź. Dzier-
żyńskiego 64-44. 1868-K2

Wózek głęboki, kuchenkę
gazową. Os. Rusa 117 m.
2. 94334g

UWAGA! — MIESZKAŃCY OBORNIK i OKOLIC

ZAKŁAD NR 35
SPÓŁDZIELNI PRACY „JUWELIA”

w Obornikach, ul. Obr. Stalingradu

POLECA:

WYKONANIE USŁUG ZŁOTNICZYCH
w terminie miesięcznym

Zakład dysponuje:

KATALOGIEM WZORÓW WYROBÓW ZŁOTNICZYCH,
oraz zabezpiecza do wybranych usług
SZEROKI ASORTYMENT KAMIENI

Zakład czynny: od 8 — 16

2434-K1

Samochód ciężarowy Zubr
z kabiną i silnikiem
„Jelcz” — sprzedam. Wia-
domość: Szczecin, ul. Cze-
reśniowa 4 — Landowski.
1867-K2

lokale

Pokój komfortowy jedno-
osobowy w willi do wy-
najęcia. Tel. 436-76.

Wzemię w dzierżawę lokal
3-4 pomieszczenia, naj-
chętniej w śródmieściu z
telefonem. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
97056g.

Mieszkanie wyłączone 2,5-
pokojowe z przynależno-
ściami, duży metraż, i pię-
tro centrum w Wągrowcu
sprzedam. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
97822g.

Komfortowe M-3 na Rata-
jach najchętniej cudzo-
ziemcowi wynajmę, tel.
66-51-57 lub oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
97558g.

Katowice! Mieszkanie 3-
pokojowe, komfortowe (no-
we budownictwo), tele-
fon, garaż — zamienię na
podobne lub większe w
Poznaniu. Listy: „6019”
Biuro Ogłoszeń, Katowic-
ce. 1869-K2

Mieszkanie samodzielne 3-
pokojowe, pięć w Pozna-
niu — zamienię na mniej-
sze z c.o. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 97511g

Samotna z dzieckiem 4-
letnim, poszukuje miesz-
kania. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 97266g

nieruchomości

Willę komfortową w Poz-
naniu kupię. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
97257g.

Sprzedam dom (wszelkie
wygody). Wiadomość: O-
strów Wlkp., Poniatow-
skiego 110. 96234g

Dom zabudowania gospo-
darcze w Trzebiechowie,
koło Sulechowa sprzedam.
Wiadomość: Odważny, Ra-
dowice 1 66-132 Trzebie-
chów. 1853-K2

Ogrodnictwo — 2 nowe
szklarnie, mnożarka i dom
o pow. 800 m kw., na te-
renie miasta Szczecina —
sprzedam. Tel. 612-294 —
wieczorem. 1865-K2

licytacja

KOMORNIK DLA SĄDÓW REJONOWYCH
RAWICZA i GOSTYNIA z siedz. w Rawiczu
na podstawie art. 953 § 1 Kpc podaje do pu-
blicznej wiadomości, że dnia 3. 9. 79 o godzinie
12.00 odbędzie się w Sądzie Rejonowym w Ra-
wicu II piętro

I LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI położo-
nej we wsi Krzekotowice gm. Pępowa k.
Gostynia — składającej się z gruntów rol-
nych o łącznym obszarze 5,67 ha zapisanej
w PBN Gostyń Kw 1316, której właści-
cielką jest Teresa Calka.

Nieruchomość została oszacowana na kwotę
71.160,— zł. Cena wywoławcza wynosi 50.168,—
zł. Przystępujący do przetargu zobowiązany
jest złożyć rękojmię w wysokości 7.116,— zł.
1826-K2

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO
w Gostyniu

PROWADZI NADAL ZAPISY:

1. KANDYDATÓW — w celu przyuczenia do zawodu:
MURARZ - TYNKARZ
2. KANDYDATÓW — z ukończoną VIII klasą szkoły
podstawowej do nauki zawodu:
MURARZ - TYNKARZ
i w pozostałych zawodach budowlanych

Uczniowie w czasie przyuczenia do zawodu uzupełniają wykształcenie w zakresie
szkoły podstawowej.

Od wszystkich kandydatów wymagany jest dobry stan zdrowia umożliwiający wy-
konywanie zawodu.

Wynagrodzenie wg obowiązujących stawek uczniowskich. W czasie nauki uczenio-
wie otrzymują bezpłatnie podręczniki, przybory szkolne oraz ubrania wyjściowe.

Kandydaci zamieszkowi mogą zamieszkać w internacie Ochotniczego Hufca Pracy
znajdującego się przy przedsiębiorstwie.

Po ukończeniu nauki i podjęciu pracy istnieje możliwość uzyskania mieszkania
w budownictwie patronackim.

SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI UDZIELA:

Dział d/s Pracowniczych, Gostyń, ulica Graniczna 1, kod. 63-800 Gostyń,
telefon: 206-40. 1813-K2

UWAGA MIESZKAŃCY OSIEDLI:

LECHA, CZECHA, RUSA oraz OKOLIC

MEBLARSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY

w Poznaniu

ZAPRASZA NA:

NOWO OTWARTĄ

GIEŁDĘ

USŁUGOWO-HANDLOWĄ

NA OSIEDLU CZECHA NR 125 M. 1/2

W GODZINACH OD 12 — 18

OFERUJEMY:

MEBLE W OKLEINACH NATURALNYCH ZA GOTÓWKĘ I NA RATY,
oraz ELEMENTY UZUPEŁNIAJĄCE — BOAZERIA, LISTWY

w ramach: USŁUG DLA LUDNOŚCI

M 2407

LIPIEC
25
Środa

Jakuba
Krzysztofa

Słońce: 5.00-20.56

TEATRY

NOWY — g. 19 „Dziwne popołudnie dra Burkego”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 11 „Colar-gol szarym” (Bajki) g. 12.30, 13.30 „Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierżanta Peppera” (USA 15 l.), g. 20 „Wyspy na Golf stronie” (USA 15 l.).

APOLLO — g. 15, 17.30, 20 „Wier na żonę” (fr. 18 l.).
BALTIC — g. 15.30, 18, 20.15 „Śmiertelna choroba skorumpowanego” (fr. 18 l.).

GONG — g. 16 „Pulapka na generała” (Jug. 12 l.), g. 18 „New York, New York” (USA 15 l.).
GWIAZDA — g. 18 „Knaibra na Piatniecej” (radz. 15 l.), g. 18, 20.15 „Stracek” (USA 15 l.).

KOSMOS — g. 17.30, 20 „Przyjaciele Eddiego” (USA 15 l.).
OSIEDLE — g. 16, 17 Bajki, g. 19 „Akcja Salamandra” (rum.-wł. 15 l.).

PALACOWE — g. 15.15, 17.30, 19.30 „Panowie, dbajcie o żony” (fr. 12 l.).

PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Kombinator” (NRD 15 l.).

RIALTO — g. 10, 12.30, 15.15, 17.30, 20 „Szczęśliwy” (USA 15 l.).

RUSALKI (Szwarczewski) g. 18, 20 „Miłosne życie Budimira Trajkowicza” (Jug. 12 l.).

SŁOŃCE — g. 15.30, 17.30 „Wyspa ziołoczyćców” (pol. b.o.), g. 19.30 „O jeden most za daleko” (ang. 15 l.).

TECZA — g. 15.30 „Będziesz dla nas obca” (radz. 15 l.), g. 17 „Wyspa skarbów” (fr.-wł. 12 l.), g. 19 „Płonący wieżowiec” (USA 15 l.).

WILDA — g. 10, 12.30, 15.30 „Buffalo Bill i Indianie” (USA 12 l.), g. 18, 20 „Wielki sen” (ang. 15 l.).

WRZOS (Mosina) — g. 15 „Adela jeszcze nie jadła kolacji” (cz.-chostowski 15 l.), g. 17, 19.30 „Złoto dla zuchwałych” (USA 12 l.).

Zoo (stare) ul. Zwierzyniecka 1 (nowe) ul. Krawcowa — od g. 9 do zmroku.

DYŻURY

SZPITAL: internia, chirurgia, okulistyka, laryngologia, neurologia — ul. Lutycka; chirurgia dzieci — ul. Szpitalna 27.

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmonskiego 20. Wypadki uliczne i zachorowania w miejscach publicznych z terenu Poznania — tel. 999; nagłe zachorowania w domu — tel. 95-00-66.

Podstacje (czynne całą dobę): Os. Placówek 16, tel. 722-34; Os. Bukowa 1, tel. 32-12-61; Ugoły 18, tel. 20-54-37; Kościuszki 103, tel. 544-44; Szwarczewski 103, tel. 544-44 i 137-399; Luboń, pl. Wolności 6, tel. 544-4 i 130-390.

Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia, ul. Marcinkowskiego 21 — czynny codziennie g. 7-22, tel. 989 — udziela informacji, porad lekarskich i pielęgnacyjnych, przyjmuje skargi i interwencje.

Telefon Zaufania — 988, poradę, prawne, tel. 572-51. Obie placówki czynne w dni powszednie g. 15.30-7.30, dni świąteczne — całą dobę.

Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 92, Kórnicka 24, Dzierżynskiego 249, Mikołajewicza 22, Stawiańska, Stawiańska 1, Głogowska 107/109, Os. Przyjaźni paw. 141 al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

RADIO

PROGRAM I: 6 Sygnały dnia; 9.05 Lato z Radiem; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Mozaika polskich melodii; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.01 Muzyka Z. Jaremki; 13.40 Kącik melomana; 14.20 Studio „Gama”; 14.25 Studio „Gama”; 15.05 Korespondencja z zagranicą; 15.10 Studio „Gama” c.d.; 16 Tu Jedynka; 17.30 Radiokurier — aud. informacyjna SM; 18 Tu Jedynka c.d.; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.33 Pół wieku polskiej piosenki; 19.15 Przeboje sprzed lat; 19.30 Sprawozdanie z VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w Bydgoszczy oraz ze Spartakiady Narodów Związku Radzieckiego w Moskwie; 20.05 Śladem naszych interwencji; 20.10 Muzyka starego Wiednia; 20.40 Mistrzowie nastroju; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Komunikaty Totalizatora Sportowego; 21.20 Koncert chopinowski; 22.20 Tu Radio Kierowców; 22.23 Kraków na muzycznej antenie; 23 Wita Was Polska — magazyn słowno-muzyczny.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 9, 10, 11, 12.05, 15, 16, 20, 21, 22.

PROGRAM II: 8 Wtorek P. Czajkowski; 8.33 Dialogi i zbliżenia; 9.30 My 79 — aud. SM; 9.40 Miłośnikom pieśni chóralnej; 10 „UFO nad Biebrzą” — reportaż satyryczny; 10.40 Sprawy codzienne; 11 Wokalec melomana; 11.35 Chorozy walcące nadal groźne; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Wakacje melomana; 13 Audycja publicystyczna — Zawsze i wszędzie; 13.10 Kłasyki muzyki filmowej; 13.36 Ze wsi i o wsi; 13.51 R. Strauss: „Don Juan” — poemat symfoniczny op. 20; 14.10 Wieści, lecie, nowocześnie!; 14.30 „O krasnoludkach i o sierotce Marysi” — odc. pow.; 14.50 Muzyka Mozaika; 15.20 Radioteatr; 15.45 „Wakacje na własny rachunek”; 16.10 Główna Segway — aud. o klasycznej muzyce gitarowej; 16.40 „Tancerz mecenasa Kraykowskiego” — obowiadanie; 17 „Aktorzy i niosenki”; 17.20 „Iwona księżniczka Burgunda” — słuch.; 18.25

PROGRAM III: 8 Ekspres przez świat; 8.05 Za kierownicą; 8.40 Co kto lubi; 9 „Drzewo bis ko nie dobiega” — odc. pow.; 9.10 Herbata przy samowarze; 9.30 Płaz miesiaka — W. Żukrowski; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.30 Ekspres przez świat; 10.35 Kłasyki jazzu nowoczesnego — L. Tristano; 11 Dzień jak o dzień; 11.30 Dyskoteka pod gruszą; 12

PROGRAM IV: 7 Muzyczne pro pozycje; 8.10 Przeboje Studia

Ekspres przez świat; 12.05 W tonacji Trójki; 13 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Wielki moment” — odc. pow.; 14 Lato w Filharmonii; 15 Ekspres przez świat; 15.05 Wakacje ze swingiem; 15.40 Muzyka pocztowa z Filipin; 16 Widzi mi się, widzi wam się...; 16.20 Muzykowanie; 16.45 Nasz rok 78; 17 Ekspres przez świat; 17.05 Muzyka pocztowa UKF; 17.40 Śladami jazzowych legend; 18.25 Polityka dla wszystkich; 18.30 Czas relaksu; 19 „Diabły” — odc. pow.; 19.30 Ekspres przez świat; 19.35 „Ernani” — opera; 19.50 „Drzewo bis ko nie dobiega” — odc. pow.; 20 „Raturo” — Radio wy turniej rozrywkowy; 21 L. Beethoven opera omnia (XXXI); 22 Fakty dnia; 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów — B. Maniłow; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Z polskiej poezji współczesnej; 23.05 Między dniem a snem.

Wiadomości: 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM V: 7 Muzyczne pro pozycje; 8.10 Przeboje Studia

Ekspres przez świat; 12.05 W tonacji Trójki; 13 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Wielki moment” — odc. pow.; 14 Lato w Filharmonii; 15 Ekspres przez świat; 15.05 Wakacje ze swingiem; 15.40 Muzyka pocztowa z Filipin; 16 Widzi mi się, widzi wam się...; 16.20 Muzykowanie; 16.45 Nasz rok 78; 17 Ekspres przez świat; 17.05 Muzyka pocztowa UKF; 17.40 Śladami jazzowych legend; 18.25 Polityka dla wszystkich; 18.30 Czas relaksu; 19 „Diabły” — odc. pow.; 19.30 Ekspres przez świat; 19.35 „Ernani” — opera; 19.50 „Drzewo bis ko nie dobiega” — odc. pow.; 20 „Raturo” — Radio wy turniej rozrywkowy; 21 L. Beethoven opera omnia (XXXI); 22 Fakty dnia; 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów — B. Maniłow; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Z polskiej poezji współczesnej; 23.05 Między dniem a snem.

Wiadomości: 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM VI: 7 Muzyczne pro pozycje; 8.10 Przeboje Studia

Ekspres przez świat; 12.05 W tonacji Trójki; 13 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Wielki moment” — odc. pow.; 14 Lato w Filharmonii; 15 Ekspres przez świat; 15.05 Wakacje ze swingiem; 15.40 Muzyka pocztowa z Filipin; 16 Widzi mi się, widzi wam się...; 16.20 Muzykowanie; 16.45 Nasz rok 78; 17 Ekspres przez świat; 17.05 Muzyka pocztowa UKF; 17.40 Śladami jazzowych legend; 18.25 Polityka dla wszystkich; 18.30 Czas relaksu; 19 „Diabły” — odc. pow.; 19.30 Ekspres przez świat; 19.35 „Ernani” — opera; 19.50 „Drzewo bis ko nie dobiega” — odc. pow.; 20 „Raturo” — Radio wy turniej rozrywkowy; 21 L. Beethoven opera omnia (XXXI); 22 Fakty dnia; 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów — B. Maniłow; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Z polskiej poezji współczesnej; 23.05 Między dniem a snem.

Na poznańskich osiedlach

We wrześniu nowe domy mają być pod dachem

Wykonanie tegorocznych zadań spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego w Poznaniu uzależnione jest m. in. od zmontowania wszystkich domów, które mają być gotowe w tym roku, do końca września. Takie stanowisko zajęło Poznańskie Zjednoczenie Budownictwa, bowiem im budynki szybciej staną pod dachem, tym większa gwarancja terminowego wykonania wnętrz.

Kombinaty Budowlane podległe PZB, mają w bieżącym roku oddać do użytku w Poznaniu 6 073 mieszkań. Z tej liczby najwięcej — oczywiście — w Poznaniu.

Na temat zaawansowania montażu budynków rozmawialiśmy wczoraj z dyrektorami poznańskich kombinatów.

Kombinat Budowlany Poznań — Centrum, którego tegoroczny plan wynosi 1 632 mieszkań (najwięcej w skali PZB), w tym 1 530 na Ratajach, ma do dokończenia montaż 9 budynków (7 na Ratajach i 2 w Nowym Tomyslu). Dyrektor — Edward Pawłowski powiedział, że do końca września nie uda się zmontować wszystkich tych domów. Część prac potrwa jeszcze w październiku. Mimo to, jeśli materiały wykończeniowe dostarczane będą w terminie, planowane na ten rok domy powinny być gotowe do końca grudnia.

Kombinat Budowlany Poznań — Północ ma zbudować 1 514 mieszkań, w tym 1 031 na Winogradach. Z oceny dyrektora — Alfreda Hofmana wynika, że wszystkie budynki na tym osiedlu staną pod dachem zgodnie z przewidzianym terminem. Kłopoty występują jednak na nowo wznoszonym Osiedlu Winia-ry II (w rejonie ul. Winiarskiej). Z braku pełnego uzbrojenia terenu, tempo budowy jest tam wolniejsze. Z tej przyczyny montaż nie przebiega tak sprawnie, jak na Winogradach.

Załoga Kombinatu Budowlanego Poznań —

Wschód stawia domy m. in. na poznańskich osiedlach — w Piątkowie i Mikołaja Kopernika w Gnieźnie. Jak stwierdził dyrektor — Aleksander Jankiewicz, co rusz na dwóch pierwszych osiedlach brakuje wielkich płyt. W poniedziałek i we wtorek z braku niektórych elementów (m. in. stropowych, ścian działowych i kabin sanitarnych) stanęły prace przy montażu domu w Piątkowie. Również „składanie” dużego budynku (z 278 mieszkańami) na Osiedlu Mikołaja Kopernika — z tego samego powodu — przebiega z opóźnieniem (dostawcą elementów, z których montuje się domy na tych osiedlach, jest Poznański Kombinat Budowlany w Suchym Lesie). Do końca września mogą one stanąć pod dachem pod warunkiem, że płyty nadchodzić będą zgodnie z ustalonymi harmonogramami. Znacznie sprawniej przebiega wznoszenie budynków na gnieźnieńskim osiedlu.

Domy w Piątkowie buduje załoga Poznańskiego Kombinatu Budowlanego w Suchym Lesie. Z tegorocznego planu ma tam do dokończenia montaż dwóch budynków, każdy po 12 kondygnacji. Naczelnym inżynierem PKB — Henryk Szyc zapewnił, że zakończenie tych prac nastąpi do końca września. Natomiast na wznoszonym spółdzielczym osiedlu w Swarzędzu na zaczęcie montażu czekają jeszcze dwa domy (5-kondygnacyjne). Ale i one — bowiem są to niewielkie domy — powinny być pod dachem do 30 września. Tylko montaż jednego domu w Swarzędzu przedłuży się do października. Większe trudności — z braku dostatecznej liczby pracowników, zwłaszcza malarzy i szpachlarzy — ma ten kombinat z wykańczaniem wnętrz domów. W Swarzędzu część tych prac przed wszystkim malarskich przejechała na siebie spółdzielnia mieszkaniowa, a część lokatorzy przyszłych mieszkań. W Piątkowie natomiast liczy się na podobną pomoc, obiecaną przez niektóre zakłady poznańskie.

(an)

Kontrola gazociągów z lotu ptaka

To już swoista specjalność poznańskiego oddziału Przedsiębiorstwa Usług Lotniczych. Wśród wielu jego zadań, od wielu lat wykonywane są „patrole” gazociągów. Fachowcy uznali mianowicie, że taki właśnie sposób kontroli funkcjonowania schowanych w ziemi przewodów, jest najszybszy.

I rzeczywiście poznańskie PUL ma w tej pracy spore osiągnięcia, potwierdzające, że dzięki sprawdzaniu z powietrza szczelności gazociągów, najszybciej można ustalić ewentualną ich awarię. Nie raz w porę powiadomieni przez pilotów specjaliści mogli błyskawicznie usunąć defekt przewodów. Z dużej wysokości wyraźnie bowiem widać specyficzne plamy na ziemi. Tam właśnie ulatnia się gaz.

Ostatnio takich przypadków nie zanotowano i tylko się z tego cieszyć. Ale loty nad gazociągami trzeba wykonywać. Wczoraj na ich kontrolowaniu z lotu ptaka piloci PUL spędzili kolejnych 5 godzin. Obłecieli spory obszar Wielkopolski i południowych rejonów kraju. W najbliższych dniach wykonają kolejne zlecenia. Tych zadań nie można bowiem odkładać na inny termin. (bop)

Dno z aluminium



Od dłuższego czasu nieprzyjemna woń wody parkowej sadzawki przy ul. Marchlewskiego dokuczała przechodniom. Postanowiono temu zaradzić. Ostatnio osuszono i utwardzono dno, a pracownicy Poznańskiego Przedsiębiorstwa Zieleni wyłożyli 3 600 m papy aluminiowej w celu odizolowania wody od bagiennej podłoża. Na zdjęciu: układanie izolacji.

Fot. — R. Królak

Odpowiadamy

S. S. — Mam odpowiedź Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Społem”. Prosimy podać dokładny adres lub osobiście odebrać list, powołując się na l. dz. 1735.

J. Komar, ul. Grochowska. — W sprawie „ochrony” drzew owocowych radzimy skierować się do Stacji Kwarantanny Ochrony Roślin w Poznaniu, ul. Kosciuszki 95. (1983)

Halina K., Ostrobramska. — Na żywo! Odbiór najbarziej nadeje się liguster zimozielony Krzewy sadzi się jednym rzędem w odstępach 10-20 cm. (1936)

Irena Cwierniak. — Podajemy adres: Spółdzielcze Zrzeszenie Budowy Domów Jednorodzinnych w Poznaniu — Ławica, ul. Świerczewskiego 290. (1975)

382 kierowców na pół etatu

I dyrektor, i aktor dorabiają taksówką

Kiedy w wielu miastach szukano sposobów usprawnienia usług taksówkowych, a więc zwiększenia liczby takich pojazdów, w Poznaniu najrychlej znalazłono na to radę. Umożliwiono bowiem wykonywanie tej profesji ludziom, zatrudnionym w różnych instytucjach czy zakładach. Na pół etatu mogą oni taksówką dorabiać do pensji.

Mają więc z tego korzyść materialną a miastu pomagają za spokoj w większym stopniu zapotrzebowanie na usługi taksówkowe. Obecnie więc 382 prywatne wozy z tabliczką „taxi” niechym nie odróżniają się od tych, które stanowią jedyne źródło utrzymania dla swoich kierowców. Dużo to pólstatów

„czy mało? W porównaniu z innymi miastami — najwięcej, ale za mało, by taksówek w Poznaniu nie brakowało. Dlatego też zachęca się posiadaczy „Fiatów”, „Warszaw” czy „Skód” do podjęcia tej dodatkowej pracy, stwarzając liczne udogodnienia.

Nie są to propozycje mierne, skoro liczba taksówkarzy — pólstatowców powoli, ale systematycznie wzrasta. Na to zajęcie decydują się przede wszystkim urzędnicy, wśród których jest i dyrektor dużego przedsiębiorstwa, i główny księgowy. Co czwarty pólstatowiec ma wyższe wykształcenie, najczęściej leżymując się tytułem inżyniera. Są również lekarze i studenci. Wczoraj dowie-

dzieliśmy się w Wojewódzkim Zrzeszeniu Prywatnego Handlu i Usług, że „taxi” na pół etatu zarejestrował też... aktor jednego z poznańskich teatrów.

Są to kierowcy zazwyczaj bardziej zdyscyplinowani od „zawodowych”, rzadko kiedy powodując skargi pasażerów, ale też dużo mniej czasu spędzają za kółkiem. Takie są opinie zrzeszenia, które o większości pólstatowców wyraża się z dużym uznaniem.

Nie bez znaczenia dla tej oceny jest fakt, że wielu pólstatowców traktuje jazdę jako pracę, z przyjemnością i kulturalnie wykonując ją. Inni natomiast mają najszczytniejsze realizować chęć plany, związane z kładowo z zakupem nowego samochodu czy mebli, zafundowaniem sobie wycieczki zagranicę. Jakikolwiek by jednak nie był powód solidnego wywiązania się z roli taksówkarzy, pólstatowcy odgrywają znaczącą rolę w usprawnieniu miejskiej komunikacji. (bop)

cenia; 19 O zdrowie człowieka — Niemowle na wakacjach; 19.15 21 lekcja języka niemieckiego; 19.30 Studio Stereo zaprasza; 21.20 Willis Conover przedstawia; 21.50 Recital G. Lohaszewskiego; 22.15 W trosce o słowo i treść — „O języku sportowców”; 22.30 Od końskich jarmarków do lubelskich gwarków; 22.50 Arie operetkowe śpiewa E. Schwarzkopf.

Wiadomości: 12, 15, 16, 22.55.

TELEWIZJA

PROGRAM 1: 9 — Teleferie — Klub Odkrywców Tajemnic (kol.); 10.30 „Dyrektorzy”, odc. 1 pt. „Swoje chłopy” — film TP (kol.); 15.35 „Viki syn Wiktorów”, odc. 8 pt. „Napięty” — serial animowany RFA (kol.); 16 — Obiektowy; 16.20 — Dziennik (kol.); 16.30 — Losowanie Małego Lotka i Express Lotka (kol.); 17.05 — Dom i my (kol.); 17.05

— Studio Sport; 17.35 — „Dyrektorzy”, odc. 1 „Swoje chłopy” — film TP (kol.); 19 — Dobranoc (kol.); 19.10 — „Siódemka”; 19.30 Wiewiór z dziennikiem (kol.); 20.15 — „Wiosna, jesień, miłość” — franc. film fab.; 20.35 — „XYZ” — cz. 1 (kol.); 22.25 — Dziennik (kol.); 22.40 — „XYZ” — cz. 2 (kol.); 23.10 — Studio Sport (kol.).

PROGRAM 2: 16.25 — Język francuski — Kurs podst., l. 18 (kol.); 16.55 — Język niemiecki — Kurs podst., l. 18; 17.20 — Język rosyjski — Kurs podst., l. 18 (kol.); 17.50 — Dla zainteresowanych sztuką — „U źródeł sztuki” (kol.); 18.30 — Dla zainteresowanych historią — Antykwariat: „Tradycje czarnoskórki”; 19 — Przemówienie ambasadora Egiptu; 19.10 — Teleskop; 19.30 — Wiewiór z dziennikiem (kol.); 20.15 — Wiewiór z przemyśleniami (kol.); 21.45 — 24 godziny (kol.); 21.55 — Studio Sport (kol.); 22.15 — „Wszystko już było”; 22.55 — „Jesteśmy na wczoraj” (kol.).